

The Herald

Zwiastun Królestwa Chrystusowego

Nasze wydawnictwo oddaje corocznie w ręce czytelnika 192 strony treści do duchowych rozważań i studiów, dotyczących różnorodnej problematyki. Każdy numer publikowany jest co dwa miesiące przez:

Pastoral Bible Institute
1425 Lachman Lane
Pacific Palisades CA 90272
Telefon: (w USA) 1-888-7-THE-PBI
Adres e-mail: ThePBI@aol.com
www.heraldmag.org

Komitet Redakcyjny

Wydawnictwo niniejsze nadzorowane jest przez pięcioosobowy Komitet Redakcyjny, który większością przynajmniej trzech głosów zatwierdził do druku każdy z artykułów publikowanych na naszych łamach. Komitet Redakcyjny ponosi odpowiedzialność za opublikowane artykuły; jednakże nie utożsamia się z każdym poglądem w nich zawartym. Obecnie, Wydawcami są: Len Griehs, Ernie Kuenzli, James Parkinson, David Rice oraz Tom Ruggirello.

Czasopismo i jego misja

Założony w 1918 roku, Pastoral Bible Institute, Inc. za swój cel obrał rozpowszechnianie wiedzy chrześcijańskiej.

Czasopismo przez niego wydawane, *The Herald - Zwiastun Królestwa Chrystusowego*, usilnie pragnie bronić jedynej prawdziwej podstawy nadziei chrześcijańskiej, tak powszechnie obecnie odrzucanej – odkupienia przez drogocenną krew (1 Piotra 1:19) „człowieka Chrystusa Jezusa, który siebie samego złożył jako okup [równoważną cenę] za wszystkich” (1 Tym. 2:5-6).

Budując więc na tym pewnym fundamencie, ze złota, srebra i drogich kamieni Słowa Bożego (1 Kor. 3:11-15; 2 Piotra 1:5-11), jego dalszą misją jest, aby „zrozumieć (...) pojmowanie tajemnicy Chrystusowej, która nie była znana synom ludzkim w dawnych pokoleniach, a teraz została przez ducha objawiona (...) Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym (Efez. 3:4-11).

Czasopismo to nie jest związane z jakąkolwiek partią, kościołem czy nauką ludzką, lecz stara się ze wszech miar pełnić wolę Bożą wyrażoną przez Chrystusa Jezusa, według słów Pisma Świętego. Śmiało pragnie głosić wszelkie słowa Pana, zgodnie z Boską wolą, w miarę naszego zrozumienia. Nie prezentuje dogmatycznego punktu widzenia, lecz jest pewne tego, co głosi, krocząc z wiarą w niezawodne obietnice Boże.

Prowadzona przez nas działalność zorganizowana jest w Wydawnictwo, aby móc pełnić naszą służbę. Wszelkie decyzje odnośnie tego, co będzie publikowane lub nie, podejmujemy starając się być w zgodzie z nauką Pisma Świętego, dla zbudowania Ludu Bożego w łasce i poznaniu.

Tym samym, nie tylko że zachęcamy, lecz nawet naciskamy na naszych Czytelników, aby sprawdzali wszelkie odczytane tezy i poglądy za pomocą bezbłędnego Słowa Bożego, do którego i my bezustannie się odnosimy, aby móc sprostać tej ocenie.

Informacja od Wydawcy – prenumerata w roku 2013

Koszt rocznej prenumeraty czasopisma „The Herald” (6 numerów) będzie w roku 2013 wynosił: 39 zł, plus koszt przesyłki i opakowania.

Cena pojedynczego numeru będzie wynosiła: 6,50 zł.

Oplaty z tytułu prenumeraty uprzejmie prosimy wносить na konto bankowe Zrzeszenia (zob. ramka poniżej) z adnotacją „Prenumerata Herald” oraz podaniem dokładnego adresu wysyłki i ilości zamawianych egzemplarzy.

Ze względu na dość znaczne koszty wysyłki i opakowania będziemy wdzięczni Czytelnikom za dokonywanie zamówień zbiorowych (wysyłanych pod jeden adres), jak również za wszelkie dobrowolne wpłaty przeznaczone na ten cel.

Wydawca edycji polskiej:

ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE

Redakcja „Na Straży”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków, tel./fax: + 48 12 265 00 95

e-mail: nastrazy@nastrazy.pl, wydanie internetowe: www.nastrazy.pl

Konto bankowe: Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Nakład: 500 egzemplarzy

Na początku

„**D**latego zamierzam zawsze przypominać wam te sprawy, chociaż o nich wam i utwierdzeni jesteście w prawdzie, którą macie” (2 Piotra 1:12). Aby utwierdzać się w prawdzie i czynić ją niezłomną, należy ją uważnie i dokładne dowodzić. Jednak sama wiara nie zapewni nam wyboru na wyższe stanowisko, o które się ubiegamy. Rozwijamy się w świecie, w którym otoczeni jesteśmy przez wielu subtelnych, duchowych wrogów (Efez. 6).

Mając na uwadze walkę, jaką z nimi toczy, subtelność pokus oraz słabość naszego ciała, apostoł Piotr podkreśla wagę, jaką należy przykładac do kultuwowania łask wymienionych w 2 Piotra 1:5-7. Ich omówienie jest przedmiotem tego wydania.

Pierwszy artykuł „Dodając do wiary” to przedruk z roku 1927 omawiający nasze wysiłki, które przy Bożej pomocy mają zmierzać do ukształtowania w nas charakteru Jezusa. Prawda jest nam dana nie tylko dla zadowolenia naszego intelektu, lecz w celu uświęcenia naszego serca i życia.

„Zwycięstwo przez cnotę” to podkreślenie wagi moralnej doskonałości, która oddziela nas od świata i jego ducha. Świat może doceniać te wartości nawet, jeżeli sprzeciwia się naszej wierze.

„Poznanie” to tytuł artykułu zachęcającego do wnikliwego badania Słowa Bożego, zastanawiania się nad Jego Planem i rozumienia jego dzieł w naszych czasach. Wiele osób szydzi dziś z wiary, ponieważ nie rozumie postępu Bożego Planu.

„Praktyka samokontroli” to porady dotyczące prowadzenia Chrześcijańskiego życia w trudach dnia codziennego. Naśladowca Jezusa musi chronić się przed cielesnymi namiętnościami, odciągającymi go od chrześcijańskiej łagodności i dobroci.

„Wytrwałość” zachęca nas do naśladowania Mojżesza, św. Pawła i Jezusa w wykonywaniu zadań powierzonych im przez Boga.

„Pobożność” to echo nauczania jednego z dawnych redaktorów, B. F. Hollistera, który omawiał korzyści płynące z życia dla Boga każdego dnia oraz przyszłą nagrodę za wytrwałość w utwierdzaniu naszego powołania i wyboru.

„Braterstwo” to artykuł omawiający znaczenie greckiego słowa „philadelphia” oraz wysiłki apo-

stołów Piotra i Pawła zmierzające do zjednoczenia Chrześcijan pochodzących z Żydów i pogan. Zachęca on nas również do tego, abyśmy dzisiaj doceniali różnorodność Ciała Chrystusowego.

„Agape” wskazuje na koronną cechę, która powinna charakteryzować wszystkich naśladowców Jezusa. Boża miłość przerasta miłość ludzką. Chrześcijanie powinni zrozumieć Bożą miłość, aby następnie okazywać ją braciom i światu.

Mamy nadzieję, że niniejsze wydanie zainspiuje naszych czytelników do przestrzegania instrukcji i nakazów Pana, zachowywania ich świeżymi w umysłach, w celu lepszego kształtowania w sobie Chrześcijańskich łask. Intelektualne utwierdzenie w wierze jest jedną rzeczą, lecz stałość Chrześcijańskiego charakteru i duchowych łask to zupełnie inna kwestia. Starajmy się podejmować każdy wysiłek konieczny do upodabniania się w naszej wierze do Chrystusa.

Listopad/Grudzień 2012

Na początku...	3
Uzupełniajcie waszą wiarę	4
Upodabnianie się do Jezusa	
Zwycięstwo przez cnotę	6
Moralna doskonałość	
Poznanie	9
Uczmy się by zrozumieć	
Praktyka samokontroli	12
Wierni w pokuszeniach	
Wytrwałość	15
Wzorem jest Mojżesz, Jezus i św. Paweł	
Pobożność	18
Obecne i przyszłe korzyści	
Braterska miłość	22
Uczucie do chrześcijańskich Braci	
Agape	24
Bezinteresowna miłość na wzór Boga	

Uzupełniajcie waszą wiarę

I właśnie dlatego dołączcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem — 2 Piotra 1:5.

Niektórzy nie posiadają pełni trwałej wiary, w związku z czym nie korzystają z Bożych obietnic, ani nie wykonują jego dzieła. Osoby takie nie uzupełniają swej wiary cnotą, poznaniem i miłością; sprawdza się na nich powiedzenie Mistrza: „A On rzekł do nich: O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co powiedzieli prorocy” (Łuk. 24:25). Wszyscy tacy powinni nabrać odwagi, uchwycić się cennych obietnic i nie porzucać ufności, „która ma wielką zapłatę” (Hebr. 10:35).

Bóg wyznaczył okres około 2000 lat aby wybrać Oblubienicę dla Chrystusa, która ma być Jego towarzyszką, współdziedzicem Bożym, Bożym Nowym Stworzeniem. W międzyczasie, Bóg wywyższył Jezusa obdarzając Go imieniem ponad wszelkie imię i pragnąc, aby wszyscy czcili Syna tak, jak czczą Ojca. Bóg otworzył również wysokie powołanie, zapraszając ludzi do uczestnictwa w tym wielkim wydarzeniu. To On posłał Jezusa, aby wykupił ich z przekleństwa. Usprawiedliwił ich darmo od grzechu i przyjął ich w pełnym poświęceniu, jako członków Oblubienicy na próbie. Uczy i rozwija ich w Szkole Chrystusowej, wymagając pełnego posłuszeństwa i lojalności serc, nawet na śmierć. Bóg zapewnił naśladowcom swego Syna każdy rodzaj wsparcia w chwili potrzeby, aby uczynić z nich zwycięzców.

Charakter Jezusa

Wszyscy kandydaci, jeżeli mają odnieść sukces, muszą ukształtować charakter na podobieństwo Jezusa. W tym celu, Bóg wymaga od nich pełnienia określonego rodzaju służby i powiększania swej wiary przez dodawanie do niej kolejnych cech. Charakter taki rozwijamy w Szkole Chrystusowej, pod kierownictwem Niebiańskiego Ojca, przez gorzkie doświadczenia i cierpienia z Jezusem. Mamy wziąć krzyż swój i naśladować Go (Mar. 8:34, 10:21).

Usłyszałeś Boże wezwanie, a miłość popchnęła Cię do odpowiedzenia na nie. Postanowiłeś poświęcić się i obecnie jesteś przygotowywany do wielkiego spełnienia, które już wkrótce nadjedzie. Nie trać wiary, nie wahaj się i nie słabnij. Uchwyc się Bożych obietnic. Moc Boża działa w Tobie; sam Jezus powiedział, że ma moc i wolę aby stawić Cię przed Ojcem „bez zmayı lub skazy lub czegoś w tym rodzaju” (Efez. 5:27).

Boża moc

Boża moc objawia się w niebie i na ziemi, w każdym drzewie, krzewie, w każdej roślince, która przebija się przez twardą skorupę ziemską. To moc Boża ukształtowała człowieka z prochu ziemi. Możemy wyobrazić sobie stworzenie człowieka – idealna forma ukształtowana z prochu - korpus, nogi, stopy, ręce, oczy, uszy, usta i płuca; ale nadal była to bryła ziemi, bez życia, bez ruchu, bez siły. Dodajmy do tego energii życia i oto mamy bryłę ziemi będącą w stanie patrzeć, ruszać się, rozmawiać, myśleć – mamy do czynienia z człowiekiem. Nawet po 6000 lat upadku, człowiek daje dowody tego, że cudownie został stworzony (Psalm 139:14).

Czy możemy powiedzieć, że Boża moc jest ograniczona do powołania do życia Nowego Stworzenia? Prawdą jest, że w przypadku Adama Bóg miał do czynienia z materią nieożywioną i stwarzając go, nie ukształtował jego charakteru. Doświadczenia, jakie przechodził Adam, rozwinęły jego charakter. Rozwijając Nowe Stworzenie Bóg pozwala nam, abyśmy wykorzystywali nasze stare ciała w tym samym celu. Gdy ten cel zostanie osiągnięty, On da nam nowe ciała. Rozwijając nasz charakter współdziałamy z Bogiem. Ale w jaki sposób Bóg działa w nas?

Pismo Święte odpowiada: przez swego ducha. Mistrz wyjaśnił to, kiedy stwierdził, że słowa, które wypowiada, są duchem i życiem. Jeżeli zatem posiadzimy cenne obietnice w dobrej glebie naszych serc,

a następnie będziemy je podlewać, wówczas Bóg da wzrost i przyniesiemy owoce. Musimy je zasadzić i musimy podlewać, ale Bóg daje wzrost.

Pismo Święte zapewnia nas, że jeśli będziemy tak postępować, wówczas dostąpimy wiecznych radości Królestwa.

Każdy, kto nie ma dostępu do tych rzeczy, kogo życie duchowe zamiera, powinien poddać się wnikliwej analizie. Może okazać się, że jesteśmy jak rolnik, który chciał podjąć się uprawy kukurydzy. Miał przygotowane pole, zorał je i zabronował, był przygotowany na walkę z chwastami. Czekał, ale nie widział żadnego wzrostu. Przyczyną było to, że zaniedbał

zasiewu. Wszyscy musimy mieć pewność, że we właściwy sposób przyjęliśmy wielkie obietnice dotyczące naszego usprawiedliwienia, naszego poświęcenia i naszego uświęcenia.

Musimy uczynić je naszymi własnymi, zasadzić je głęboko w glebie naszego serca, a następnie regularnie nawadniać zasiew. Wyniki będą chwalebne. Bóg da wzrost. Moc Boża tkwiąca w Jego Słowie jest jak moc Boża w ziarnie kukurydzy. Zasadź je w dobrej glebie, zapewnij dostęp wody i dbaj o nie, a Bóg da wzrost.

— Przedruk z *The Herald of Christ's Kingdom*,
Listopad 1927 —

Dziś w prorocत्वach

Poszukiwanie nieśmiertelności

Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd
— Jan. 5:28-29.

W roku 2010 naukowcy po raz pierwszy zestawili pełny kod genetyczny z substancji chemicznych sztucznie uzyskanych w laboratorium i wykorzystali go do stworzenia żywego organizmu. Rezultatem tego osiągnięcia była fala optymizmu, jaka przetoczyła się przez niektóre kręgi naukowe, futurologów i filozofów, którzy wieszczili szybkie osiągnięcie ludzkiej „nieśmiertelności”. Inni uważali, że jej osiągnięcie wymagać będzie dalszych przełomowych badań i zajmie znacznie więcej czasu. Aubrey de Grey, naukowiec specjalizujący się w opracowywaniu biomedycznych technik odmładzania organizmów w celu odwrócenia procesu starzenia się (tzw. SENS) uważa, że obecne badania są wystarczające do osiągnięcia biologicznej „nieśmiertelności” do roku 2040.

Naukowcy z Uniwersytetu w Nottingham w Anglii w lutym 2012 opublikowali odkrycie pewnego gatunku płazińca, który uważany jest za niemal nieśmiertelny. Są oni przekonani, że ich badania mogą przyczynić się do złagodzenia procesów starzenia zachodzących w ludzkich komórkach.

Dmitry Itskov, 31-letni rosyjski magnat finansowy, zgromadził wokół siebie zespół renomowanych rosyjskich naukowców w celu podjęcia próby stworzenia w pełni funkcjonalnego, holograficznego ludzkiego awatara (sztucznego ciała), w którym znajdować się będzie sztuczny mózg zawierający pełną świadomość określonej osoby. Itskov finansuje swój projekt z dobrowolnych składek pochodzących od niektórych z najbogatszych ludzi na świecie.

Dr Leonid Gavrilov, ekspert w dziedzinie badań nad długowiecznością, autor książki „Biologia długości życia” pozostaje jednak sceptyczny wobec wszystkich projektów badań nad nieśmiertelnością. Kierowany przez niego zespół bezstronnych naukow-

cd. na str. 11

Zwycięstwo przez cnotę

I będzie mówił zuchwałe słowa przeciwko Najwyższemu, będzie męczył Świętych Najwyższego, będzie zamyslał odmienić czasy i zakon; i będą wydani w jego moc aż do czasu i dwóch czasów i pół czasu — Dan. 7:25.

Jakiś czas po tym, jak Apostołowie zeszli ze sceny wydarzeń, moralność Kościoła chrześcijańskiego zaczęła upadać. Wiele o niej mówiono, jednak niewielu z przywódców Kościoła demonstrowało ją w życiu. Moralny upadek doprowadził do zepsucia, zepsucie doprowadziło do zwiedzenia, zwiedzenie doprowadziło do cierpienia innych, a to cierpienie niekiedy prowadziło nawet do śmierci. Warto zwrócić uwagę na następujący komentarz z Bible Illustrator:

„Już w czasach apostołów w Kościele chrześcijańskim byli tacy, którym wiara wystarczała bez cnoty. Niektórzy, choć rzeczywiście byli rozmiłowani w pobożności i praktykowali ją, to jednak w głośnych teoriach dyskredytowali moralność i cnotę w celu podkreślenia tego, co uznawali za religię.”

Czy Chrześcijańskie wartości w Kościele przeminęły? Czy postawa szlachetnego Chrześcijanina należy już do przeszłości? Jeżeli w naszym życiu mamy naśladować Jezusa Chrystusa, to czy nie powinniśmy wzorować się na najwyższych wartościach charakteru? Czy nie tak mamy osiągnąć zwycięstwo? Na przestrzeni lat, naśladowcy Jezusa starali się osiągnąć cechy charakteru opisane przez św. Piotra:

„Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość. I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczą do tego, abyście byli beczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa” (2 Piotra 1:3-8). Zwróćmy uwagę, że cnota jest pierwszą cechą wspomnianą po wierze. Choć powinniśmy

demonstrować w naszym życiu wszystkie cechy wymienione w tym fragmencie, to jednak w tym miejscu skupimy się na cnotie, która w innych przekładach utożsamiana jest z moralną doskonałością, męstwem (Wilson Diaglott) i stanowczością (Moffatt).

Apostoł Piotr zachęca nas, aby dodawać do siebie te cechy charakteru, tak, abyśmy uczynili nasze powołanie i wybranie pewnym. Uważał on, że moralna doskonałość jest niezbędna w dążeniu do wypracowania właściwego charakteru. Nie powinno nas to dziwić, gdyż związana jest z tym stałość charakteru, tak potrzebna w osiągnięciu duchowego zwycięstwa.

Apostołowi nie było obce niepowodzenie. Znał głęboki ból i żal, który często następował po nieumyślnym, złym uczynku. Celem, jaki przyświecał mu w pisaniu tego listu, było zachęcenie każdego z nas do naśladowania Jezusa w każdej próbie, w każdym niepowodzeniu, w każdym przypadku, gdy swym złym postępowaniem uchybimy pozostawionemu nam wzorowi.

Zamiarem św. Piotra było przekonanie nas, że mimo porażki, zwycięstwo jest nadal osiągalne tak długo, jak tylko cnota będzie stałym motywem naszych działań. Konsekwencja jest kluczem do zwycięstwa. Pismo Święte zachęca nas, abyśmy nigdy się nie poddawali, abyśmy w czasie naszej Chrześcijańskiej wędrówki „nie upadli na duchu, utrudzeni” (Hebr. 12:3).

Kontekst

Zwróćmy uwagę na kontekst pierwszego rozdziału 2 listu św. Piotra. Lista wymienionych cech rozpoczyna się słowami: „I właśnie dlatego”. Co jednak jest ta przyczyną? Werset trzeci wyjaśnia, że Bóg obdarzył nas wszystkim, czego potrzebujemy. Bóg przez swego ducha powołał nas do naśladowania Jezusa Chrystusa. Zepsucie, o którym wspomina św. Piotr, może być zwyciężone tylko dzięki boskiej mocy. „Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co

jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę” (2 Piotra 1:3). Z kolei w wersecie piątym apostoł zachęca nas do „uzupełniania” cech charakteru, które zostały następnie przez niego wymienione.

Źródłosłowem określenia „uzupełniać” (*epichoregeo*) jest pojęcie pochodzące z klasycznej greki, które było używane do opisywania hojności bogatych obywateli, chętnych do sponsorowania przedstawień teatralnych lub wyposażania na swój koszt okrętu wojennego w służbie państwa, które było im tak drogie. Inne określenie pochodzące od tego słowa to „choreograf”. Istnieje sugestia, że św. Piotr wymienia tutaj chór cnót Chrześcijańskich, zaś sposób łączenia poszczególnych wyrażen przypomina trzymanie się za ręce (Bridgeway Bible Commentary).

„To jest żywa metafora (...), w której bogata osoba, nazywana ‘choregos’ (ponieważ pokrywała ona koszt chóru) wspomagała poetów i państwo w organizowaniu przedstawień. Było to drogie zajęcie, lecz ‘choragi’ (liczba mnoga) rywalizowali ze sobą pod względem szczodrości, wyposażenia i wyszkolenia chórów. W związku z tym słowa tego zaczęto używać dla określenia hojnej i kosztownej współpracy” (1968, Intervarsity Press, Tyndale New Testament Commentaries, 2 Piotra i Judy, str. 66-67).

Naszym zadaniem jest nie tylko współpraca z Bogiem w rozwoju naszego Chrześcijańskiego charakteru, lecz powinniśmy również współpracować z innymi członkami „choragi”. Działając razem, możemy zachęcać wszystkich do udziału w kosztownym wysiłku polegającym na miłości i dobrych uczynkach (Hebr. 10:23-24).

„Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę” (2 Piotra 1:3).

Apostoł Piotr zaczyna werset 5 słowami „I właśnie dlatego”. Do jakiej przyczyny się on odwołuje? Odpowiedzią jest werset trzeci, z którego wynika, że Bóg obdarzył nas wszystkim, czego potrzebujemy do zdobycia życia i pobożności, dzięki Jego Boskiej mocy. Przez siłę obiecanego ducha świętego (moc) i poznanie chwały Bożej, możemy oczyszczać się z zepsucia i zastępować je pobożnością, zgodnie z opisem wzrostu przedstawionym przez św. Piotra.

„Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia,

jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość” (2 Piotra 1:4). Św. Piotr przypomina nam, że nie jesteśmy sami w tym dążeniu. Bóg będzie współpracował z nami w celu wykonania dzieła, jakie w nas rozpoczął (Filip. 1:6). Przez ducha świętego i płynącą z niego moc, ochrania nad od grzesznego zepsucia tego świata. Musimy pozbyć się naszych egoistycznych, ludzkich pragnień i ludzkiego sposobu myślenia. Wtedy dopiero możemy zacząć szukać wyższej, duchowej drogi życia. Cechy te będziemy rozwijać przez studiowanie Słowa Bożego. Każdy Chrześcijanin musi przyczyniać się do realizacji Bożego dzieła, jakie jest w nim wykonywane (Filip. 2:13-14). Dlatego właśnie tak istotną cechą jest spójność charakteru i moralności. Jest to również powód, dla którego apostoł przypomina nam, abyśmy dodawali cnotę do naszej wiary.

Jeżeli nie przełożymy naszej wiary na praktykę, nie dopuścimy do własnego rozwoju ani nie poddamy się próbie. Gorliwi Chrześcijanie podlegają regularnemu sprawdzaniu aby mogli się rozwijać i nauczyć się ufności względem Tego, który ich prowadzi.

Chrześcijańskie zasady w praktyce

„Widzisz, że wiara współdziałała z uczynkami jego i że przez uczynki stała się doskonała. (...) Widzicie, że człowiek bywa usprawiedliwiony z uczynków, a nie jedynie z wiary. (...) Bo jak ciało bez ducha jest martwe, tak i wiara bez uczynków jest martwa” (Jak. 2:22-26).

Cnota jest pojęciem powszechnie stosowanym w stosunku do takich cech charakteru jak uczciwość i współczucie. Jednakże, w języku greckim, oznacza ona przede wszystkim odwagę. Potrzebujemy odwagi, aby w tym złym świecie zmierzyć się z próbami i doświadczeniami. Trzeba odwagi, by zachować chrześcijańskie zasady wtedy, gdy zło jest wszędzie wokół nas. Musimy mieć odwagę aby wykazać się śmiałością i niezależnością wśród ludzi czyniących zło. Potrzebujemy odwagi, aby utrzymać niewzruszone stanowisko w kwestiach moralności.

W języku greckim cnota zawiera także ideę energii i stanowczości w podejmowaniu zmian. Odwaga może nam pomóc w wyznawaniu naszej wiary przed ludźmi w tym grzesznym świecie. Tak nasze działanie jak i nasze słowa powinny odzwierciedlać tę odwagę. Wiara bez tych zewnętrznych przejawów jest martwa.



W syryjskiej wersji Nowego Testamentu zawarta jest sugestia, że cechy te nie są dodatkiem do wiary, ale podlegają rozwojowi: „z naszą wiarą” (Gill’s Commentary). Być może zatem, wiara jest wyborem jakiego dokonujemy. Przychodzi ona poprzez wysiłek i odwagę. Zgodnie z definicją zawartą w „Biblical Illustrator”, greckie słowo przetłumaczone jako cnota „jest bardzo graficzne i obrazowe. Właściwie, oznacza ono ‘wniesienie czegoś przy czymś’”. A zatem, apostoł mówi: ‘dołóż staranności do swej wiary’.

Chrześcijanin ma wiele cech do rozwinięcia, ale jednocześnie z wieloma musi walczyć. Jednak Bóg jest po naszej stronie i swą mocą będzie nam pomagał. On pomoże nam oprzeć się grzechowi, który może doprowadzić nas do upadku.

Walka z grzechem

W miarę jak rośnie nasza wiara, zwiększa się nasza odwaga do walki z grzechem. Dzięki wiedzy zdobytej zarówno z osobistego studiowania Słowa Bożego jak i płynącej z osobistego doświadczenia, zdobędziemy wiedzę konieczną do prowadzenia życia według zasad Chrystusowych. Będziemy zbliżać się do naszego Ojca Niebieskiego i uzyskamy moralną doskonałość, której Bóg od nas wymaga. Nie powinniśmy się nigdy zniechęcać, widząc zaledwie małe postępy. Stopniowo, te małe kroki przyniosą wieczne owoce. Tylko w Chrystusie możemy to wszystko osiągnąć.

„Duszę moją pokrzepia. Wiedzie mnie ścieżkami sprawiedliwości ze względu na imię swoje” (Ps. 23:3). Jak wskazaliśmy powyżej, greckie słowo „*epichoregeo*”, tłumaczone jako „uzupełniać”, oznacza w istocie „przyczyniać się do pokrywania kosztów chóru”. Trzykrotnie używane jest przez apostoła Pawła, a w najprostszej postaci korzysta z niego również apostoł Piotr (1 Piotra 4:11) (Pulpit Commentary). Sformułowanie to pojawia się również w 2 Kor. 9:10.

Jako zbór również możemy wspólnie demonstrować cnotę. Pocieszając się wzajemnie i głosząc dobrą nowinę o Królestwie wyrażamy ten rodzaj cnoty, do której powołał nas Bóg.

Zwycięstwo przez cnotę

„I nie oddawajcie członków swoich grzechowi na oręż nieprawości, ale oddawajcie siebie Bogu jako ożywionych z martwych, a członki swoje Bogu

na oręż sprawiedliwości” (Rzym. 6:13). „Abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury” (2 Piotra 1:4).

Boska natura, o której wspomina tutaj apostoł Piotr, nie jest osiągalna przez ucieczkę od zepsucia tego świata, ale raczej przez odnowienie życia. Aby uzyskać tą obietnicę musimy współdziałać z Bogiem w zdobywaniu cnót, o których wspomina nasz tematowy werset. „Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie. W ten sposób będziecie mieli szeroko otwarte wejście do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa” (2 Piotra 1:10-11). Bliskie poznanie Boga jest sposobem, przez który możemy uzyskać drogie obietnice i później stać się uczestnikami boskiej natury.

W omawianym kontekście wymienione zostały tak boska moc (werset 3) jak i boska natura (werset 4). Jeżeli poddamy się boskiej mocy, staniemy się uczestnikami boskiej natury. Nie dzieje się to jednak automatycznie. Stanie się tak jedynie wówczas, gdy starannie będziemy korzystać z zasobów znajdujących się naszym posiadaniu oraz utrzymamy poziom etyki opisany w 2 liście św. Piotra. Wtedy dopiero znajdziemy wejście wiodące do Królestwa Chrystusowego (2 Piotra 1:11).

Musimy starannie zdobywać wymienione wyżej cechy charakteru. Rozważając znaczenie cnoty, odwagi, moralnej doskonałości lub zdobywając inne wymienione cechy, dojrzejemy jako Chrześcijanie. Dzięki dziełu Bożemu jakie będzie w nas prowadzone, będziemy odłączeni, albo inaczej mówiąc, uświęceni. Nie jest to coś, co można osiągnąć jedynie za pomocą ludzkiej woli.

„A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rzym. 12:2).

Jeśli będziemy sumienni w naszych wysiłkach, możemy oczekiwać pomocy ze strony Boga. Jego moc wyposaży nas we wszystko, co konieczne do ucieczki od zepsucia tego świata i rozwinięcia w sobie prawdziwej pobożności. To z kolei sprawi, że staniemy się uczestnikami boskiej natury.

„Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co pocziwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” (Filip. 4:8).
— Jeff Mezera —



Poznanie

Łaska i pokój niech się wam rozmnożą przez poznanie Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę — 2 Piotra 1:2-3.

Apostoł Piotr użył zacytowanych na wstępie słów najprawdopodobniej w związku ze wspomnieniem swych doświadczeń z Jezusem. Przypomniwał adresatom swego listu, że przeżycia te nauczyły go wielu wspaniałych lekcji. Były dla niego źródłem inspiracji w nauczaniu innych, a zatem zachęcał wszystkich, aby i oni również korzystali z tych jego doświadczeń.

Słowa Jezusa, proroków i apostołów zostały zapisane dla naszej nauki. Powinniśmy o nich myśleć i odświeżać je w naszych umysłach. To rosnące poznanie powinno stymulować nas do dalszego uczenia się i większej wiary względem przymierza ofiary, jakie zawarliśmy.

Rozwój św. Piotra jako Nowego Stworzenia, był przeciwstawieniem wszystkiego tego co pospolite, co wynika z upadku Adama. Ten prosty rybak zamienił się w „rybaka ludzi”, co przepowiedział Jezus, gdy spotkał go i Andrzeja na brzegu jeziora galilejskiego (Mat. 4:19).

„Uważam zaś za rzecz słuszną, dopóki jestem w tym ciebie, pobudzać was przez przypominanie” (2 Piotra 1:13). Św. Piotr uznawał za stosowne napominanie braci nawet wówczas, gdy ci byli już utwierdzeni w prawdzie. Pobudzenie, o jakim wspomina apostoł, ma na celu spowodowanie czyjejs aktywności. W procesie myślowym każdego z nas najprawdopodobniej przeplatają się elementy prawdy i błędu; nawet jeżeli nie jest to błąd oczywisty, to przynajmniej mamy do czynienia z brakiem zrozumienia. Jeżeli nie zostaniemy pobudzeniu do myślenia, wówczas nie będziemy sobie zdawać z tego sprawy ani nie uzupełnimy naszej wiedzy. W krańcowym przypadku, może to doprowadzić do utraty prawdy, bez względu na to, jak szczerą będą nasze intencje.

Powinniśmy ustawicznie potwierdzać ustalone prawdy i wyjaśniać te nauki, które nie do końca rozumiemy. Gdy tak będziemy czynić, wówczas znajdziemy lepsze zastosowanie poszczególnych za-

pisów Pisma Świętego i bardziej docenimy Plan Boży. W miarę uczenia się, nasze zrozumienie Boga będzie się stopniowo pogłębiać. Czy zaczniemy inaczej rozumieć niektóre nauki? Miejmy nadzieję, że tak, jeżeli dotąd błędziliśmy w naszym zrozumieniu. Gdy pobudzamy nasz umysł do myślenia, czy to za pomocą studiów nad Pismem Świętym czy przez napominanie, wypełniamy w ten sposób zalecenie św. Piotra: „zamierzam zawsze przypominać wam te sprawy, chociaż o nich wiecie i utwierdzeni jesteście w prawdzie, którą macie” (2 Piotra 1:12-13). Przypominanie sobie o różnych prawdach, które kiedyś poznaliśmy, jest niezbędne w rozwoju każdego Chrześcijanina.

Nikt nie powinien czuć się lepszy od innych z powodu wiedzy lub mądrości. Każdy z nas ma obowiązek przypominać innym o podstawach nauki, o przykładzie szlachetnych braci z Berei, którzy wnikliwie badali Pisma, aby sprawdzić wszystkie rzeczy. Każdy starszy, każdy nauczyciel, musi mieć na uwadze swoich słuchaczy. Nie powinien on oczekiwać, że dojdą oni do takich samych wniosków jak on. Każdy musi włożyć w naukę swój własny wysiłek, pod kierownictwem ducha świętego. Jeśli słuchacze myślą, że mogą uczyć się wyłącznie na podstawie cudzej nauki lub nauczania, trzeba im przypomnieć o konieczności przyjęcia takiej wiedzy za swoją własną.

„To najpierw wiedząc, iż żadne prorocтво Pisma nie jest własnego wykładu. Albowiem nie z woli ludzkiej przyniesione jest niekiedy prorocтво, ale od Ducha Świętego pędzeni będąc mówili święci Boży ludzie” (2 Piotra 1:20-21, BG). Ze sformułowania użytego przez apostoła Piotra („własnego wykładu”) nie możemy jednak wnioskować, że wykładnia Pisma jest wykładnią określonej grupy.

Nacisk w cytowanym fragmencie położony jest na ducha świętego. Prawdę można osiągnąć jedynie dzięki mocy Bożej. Bez względu na narzędzia ludzkie, jakich Bóg używa w wyjaśnianiu swego słowa, bez względu na pozycje w Kościele, chwała należy



się wyłącznie Bogu, a nie osobie, której używa. Jeżeli będziemy polegać w naszym nauczaniu na duchu świętym, wówczas nie popadniemy w ryzyko szerzenia fałszywych nauk, o jakich wspominał św. Piotr w drugim rozdziale swego listu. Z drugiej strony, jeżeli nie będziemy aktywnie myśleć, popadniemy w duchowy sen i nigdy nie poznamy prawd, jakie Bóg mógłby nam objawić.

Pośród wielu rzeczy, które powinniśmy poznać zgodnie z zaleceniem św. Piotra, znajdują się te wymienione w trzecim rozdziale. „List ten, umiłowani, jest już drugim listem, który do was piszę, a w nich chcę przez przypomnienie utrzymać w czujności prawe umysły wasze, abyście pamiętali na słowa, jakie poprzednio wypowiedzieli święci prorocy, i na przykazanie Pana i Zbawiciela, podane przez apostołów waszych” (2 Piotra 3:1-2).

Zgodnie z zaleceniem apostoła, mamy pamiętać zarówno o słowach proroków jak i apostołów. Ze sformułowania tego wynika wniosek, że już w czasach św. Piotra, listy św. Pawła i innych apostołów były używane jako podstawa do nauczania doktryn. Zwróćmy uwagę na odwołanie się apostoła Piotra do nauczania św. Pawła: „A cierpliwość Pana naszego uważajcie za ratunek, jak i umiłowany brat nasz, Paweł, w mądrości, która mu jest dana, pisał do was” (2 Piotra 3:15).

Napomnienie św. Piotra

Apostoł Piotr przypomina nam również, że w dniach ostatecznych przyjdą naśmiewcy, którzy szydzić będą z nauki o powrocie Jezusa i ustanowieniu ziemskiego Królestwa. Będą oni mówić: „Gdzież jest przyobiecane przyjsie jego? Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak było od początku stworzenia” (2 Piotra 3:4). Określenie „szyderycy”, jakim posługuje się apostoł Piotr, odnosi się do fałszywych nauczycieli opisanych przez niego w rozdziale drugim. Podobieństwo sformułowań do słów Judy 18 jest uderzające i sugeruje, że w obu zapisach mowa jest o tych samych ludziach. Św. Juda również ostrzega nas przed takimi osobami i zaleca unikać ich.

Przekład Rotherhama kontynuuje ten zapis: „A dzień Pański będzie tutaj jak złodziej; kiedy to niebiosa z trzaskiem przeminą, zaś żywioły rozpalone stopnieją, ziemia i dzieła na niej zostaną odkryte” (2 Piotra 3:10). Zwróćmy uwagę na sposób, w jaki przekład ten różni się od innych tłumaczeń, które brzmią: „A dzień Pański nadejdzie jak złodziej”.

Św. Piotr sugeruje, że większość ludzi nie zda sobie sprawy z tego, że to Boża ręka kieruje ogniem ucisku pod koniec Wieku Ewangelii, aż do chwili, gdy porządek społeczny i duchowy przeminie na ich oczach. W czasie tego ucisku na ziemi uwielbieni będą święci.

„Skoro to wszystko ma ulec zagładzie, jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności, jeżeli oczekujecie i pragniecie gorąco nastania dnia Bożego, z powodu którego niebiosa w ogniu stopnieją i rozpalone żywioły rozplną się?” (2 Piotra 3:11-12).

Czy powinniśmy się cieszyć z ucisku dotykającego ziemię? Powinniśmy się cieszyć w tym sensie, że symptomy ucisku wskazują bliski czas uwielbienia Kościoła i przygotowanie nowego nieba i nowej ziemi – Wieku Tysiąclecia. To uwielbienie, to „wyjście”, było jednym z najbardziej żywych wspomnień apostoła Piotra z nauczania Jezusa. „Dołożę też starań, abyście także po moim odejściu stale to mieli w pamięci” (2 Piotra 1:15).

Następnie, apostoł Piotr kontynuuje wątek uwielbienia Kościoła: „Ale my oczekujemy, według obietnicy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość” (2 Piotra 3:13). Słowa te podkreślają realność naszej nadziei – że Kościół w końcu zostanie uwielbiony.

Kwestie kluczowe

Apostoł Piotr stwierdza, że tak jak mieszkańcy ziemi przed potopem wykazali się lekceważeniem i niewiedzą pomimo tego, że wkrótce mieli zostać zniszczeni, tak i w dzisiejszych czasach większość ludzi nie ma znajomości Pisma Świętego pozwalającej zrozumieć, że ucisk ogarniający ziemię w końcu ją pochłonie. Zapis 2 Piotra 3:7 w dosłownym tłumaczeniu mówi, że ogień jest „zgromadzony” w tym samym znaczeniu jak skarb gromadzony na ziemi lub w niebie. W tym miejscu mamy powiedziane, że zgromadzony jest ogień.

Apostoł wskazuje również, że nie powinniśmy się spodziewać, że ucisk ten musi być krótki. Pisze: „Niech to jedno, umiłowani, nie uchodzi uwagi waszej, że u Pana jeden dzień jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. Pan nie zwleka z dotrzymaniem obietnicy, chociaż niektórzy uważają, że zwleka, lecz okazuje cierpliwość względem was, bo nie chce, aby ktokolwiek zginął, lecz chce, aby wszyscy przyszli do upamiętania” (2 Piotra 3:8-9).



Zegar Boży obejmuje znacznie dłuższe okresy czasu niż nasz. Nasz dwudziestoczerogodzinny dzień jest dla Boga mgnieniem oka. Gdybyśmy potraktowali słowa apostoła dosłownie, wówczas jeden boży dzień trwałby trzysta sześćdziesiąt pięć tysięcy naszych dni. Dlatego też nie powinniśmy być niecierpliwi, że Bóg opóźnia swoją obietnicę dotyczącą dnia Pańskiego i uwielbienia Kościoła.

Bóg da Kościołowi tyle czasu, ile będzie konieczne do wypełnienia wymogów jego powołania. Św. Piotr pisze: „Przeto, umiłowani, oczekując tego starajcie się, abyście znaleźni zostali przed nim bez skazy i bez nagany, w pokoju. A cierpliwość Pana naszego uważajcie za ratunek” (2 Piotra 3:14-15).

Apostoł zamyka swój list słowami napomnienia: „Wy tedy, umiłowani, wiedząc o tym wcześniej, miejcie się na baczności, abyście, zwiedzeni przez błędy ludzi nieprawych, nie dali się wyprzeć z mocnego swego stanowiska. Wzrastajcie raczej w łasce i w poznaniu Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Jemu niech będzie chwała teraz i po wieczne czasy” (2 Piotra 3:17-18).

Pamiętajmy słowa proroków i naszego Pana, przekazane nam poprzez apostołów, tak jak uczynił to św. Piotra. Pamiętajmy również o naszych własnych doświadczeniach. W ten sposób staniemy się bardziej przekonani co do tego, że Słowo Boże jest pewne, a Bóg działa w nas zgodnie ze swą wolą. aby wykonywać swoje upodobania. W swym pierwszym liście, apostoł napisał: „Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu, ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i weselili” (1 Piotra 4:12-13).

W ten sposób, „mamy więc słowo prorockie jeszcze bardziej potwierdzone, a wy dobrze czynicie, trzymając się go niby pochodni, świecącej w ciemnym miejscu, dopóki dzień nie zaświta i nie wszędzie jutrzeńka w waszych sercach” (2 Piotra 1:19).

— Wade Austin —

ców poddał krytycznej ocenie zarówno naukowe osiągnięcia, jak i doniesienia mediów w tym przedmiocie, w celu określenia wiarygodności dążeń do przedłużenia życia z pomocą środków naukowych.

W ciągu ostatnich kilku dekad miliony ludzi stwierdziło, że doświadczyło przeżyć z pogranicza śmierci. Ich zdaniem, doświadczenia te umożliwiły im wgląd w tajniki wspaniałego, pozagrobowego życia. Przeżycia tego rodzaju stały się kanwą dla popularnych talk-show, materiałem dla brukowców, a niekiedy nawet dla bardziej poważanych czasopism o ogólnokrajowym zasięgu.

Fundacja Johna Templetona przyznała niedawno 5 milionów dolarów stypendium dla Martina Fishera, profesora Uniwersytetu Kalifornijskiego, na badania, które zostały objęte nazwą „Projekt Nieśmiertelność”. Fischer i jego wielokulturowy zespół naukowców, filozofów i teologów będzie rygorystycznie badać relacje dotyczące bliskiej śmierci w celu określenia, jak wiara w życie pozagrobowe wpływa na zachowanie ludzkie. Wyniki tych analiz zostaną opublikowane w książce „Nieśmiertelność i sens śmierci.” Naukowcy zbadają, dlaczego istnieją różnice w opisywanych przypadkach i postarają się określić sposób, w jaki warunkowane są one przez kulturę.

Życie po śmierci

Żaden wysiłek zmierzający do odnalezienia źródła nieśmiertelności lub ustalenia, na czym polega życie pozagrobowe, nie jest w stanie sprostać prawdzie zawartej w Biblii: „Gdy człowiek umiera, czy znowu ożyje?” (Job. 14:14). Job odpowiada na swe własne, retoryczne pytanie: „Przez wszystkie dni mojej służby będę oczekiwał, aż nadejdzie zmiana. Wtedy będziesz wołał, a ja ci odpowiem, będziesz tęsknił za tworem swoich rąk” (Job. 14:14-15). Śmierć nie jest bramą do

cd. na str. 21

Praktyka samokontroli

Owoce zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwno takim nie ma zakonu — Gal. 5:22-23.

Pastor Russell napisał: „W listach sędziwego Apostoła Piotra do domowników wiary znajduje się pewna wzruszająca czułość, dowodząca, że w miarę jak odczuwał zbliżanie się śmierci (2 Piotra 1:14; Jana 21:18-19), jego troskliwość o wzrost i rozwój Kościoła wzmagala się. Powodowany tą troskliwością św. Piotr napisał dwa listy powszechnie, nie tyle aby wysuwać jakieś nowe prawdy, ile raczej przypomnieć prawdy już znane i przyjęte (2 Piotra 1:12-15), a także, aby zachęcić wiernych do wzrostu w łasce i w znajomości Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” (Reprint 3215:1). Apostoł pisał swój list „do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa osiągnęli wiarę równie wartościową i naszą” (2 Piotra 1:1). Podkreślił znaczenie łaski i pokoju, a także wiedzy o Bogu i Jezusie. Stwierdził on, że Boska moc udzieliła nam wszystkiego, co służy do życia i pobożności „przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę” (2 Piotra 1:3).

Cenne Boże obietnice są opisane w czwartym wersecie. Św. Piotr informuje swoich czytelników, że to przez te obietnice możemy stać się uczestnikami Boskiej natury, uniknąwszy zepsucia wywołanego pożądaniem. Następnie, doradza swym czytelnikom, aby dołożyli wszelkich starań względem kilku kwestii. W niniejszym artykule skupimy się nad problematyką „samokontroli”, o której mowa jest w wersecie szóstym. W niektórych przekładach określenie to tłumaczone jest jako „powściągliwość”. Apostoł podkreślił znaczenie wszystkich tych cech, mówiąc, że jeśli „pomnażają” się one w naszym życiu, to „nie dopuszczą do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa” (2 Piotra 1:8). Z kolei w wersecie 10 św. Piotr zapewnił nas, że o ile „czynić” będziemy te rzeczy, nigdy się nie potkniemy, a wejście do „do wiekuistego Królestwa Pana naszego i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa” będzie dla nas „szeroko otwarte” (2 Piotra 1:10-11). Mając na względzie te wstępne uwagi, przyjrzyjmy się bliżej

kwestii „samokontroli”. Dlaczego jest to takie ważne? Dlaczego św. Piotr wymienił „powściągliwość” jako jeden z elementów, który musi być w pełni rozwinięty, abyśmy weszli do wiecznego królestwa? W swoim pierwszym liście, apostoł mówił o dążeniu „ku dzieństwu nieznikomemu i nieskalanemu, i niezwiędłemu, jakie zachowane jest w niebie dla was” (1 Piotra 1:4). Gdzie zatem w tym szerszym ujęciu jest miejsce na „samokontrolę”?

Opisana samokontrola

Samokontrola obejmuje opanowanie swoich nastrojów, a nie uleganie im. Fałszywi nauczyciele, których poglądy św. Piotr zamierzał obnażyć, wierzyli, że poznanie uwolniło ich od konieczności kontrolowania swoich namiętności. Apostoł nauczał, że uległość Chrystusowi polega na odrzuceniu złych lub rozpraszających nas nawyków i wyeksponowaniu w ich miejsce chrześcijańskiego charakteru.

Niektórzy uważają, że samokontrola jest synonimem powściągliwości, samoregulacji. Samokontrola związana jest ze wszystkimi naszymi uczuciami, myślami, smakami, apetytami, pracą, przyjemnościami, smutkami i nadziejami. Stosowanie jej w życiu oznacza wysoki poziom rozwoju charakteru. Samokontrola, której towarzyszy wiara, oznacza większą gorliwość i aktywność w sprawach Bożych. Wiedza o Bogu jaką czerpiemy z Jego Słowa powinna prowadzić nas do umiaru – w myślach, słowie i działaniu (Pokłosie Żniwa, str. 447:3). Nie powinniśmy działać pochopnie, gorączkowo lub bezmyślnie, ale zawsze w sposób zrównoważony, przemyślany i taktowny. Trzy fragmenty z Księgi Przysłów uczą nas opanowania: „Człowiek nierychły do gniewu jest bardzo roztropny, lecz porywczy pomnaża swoją głupotę” (Przyp. 14:29); „człowiek porywczy popełnia głupstwa, lecz rozważny zachowuje spokój” (Przyp. 14:17), „głupi ujawnia całą swoją porywczosć, lecz mądry w końcu ją uśmierza” (Przyp. 29:11).

Samokontrola, której towarzyszy dobroć i łagodność, powinna być wszędzie realizowana i okazywana. Odnosi się to do zachowania w biurze, supermarkecie, domu towarowym, banku, sali wykładowej, fabryce, gospodarstwie, audytorium, w szpitalu, samochodzie, samolocie, autobusie, pociągu, w odwiedzinach, w domu, w relacjach z różnymi członkami rodziny, w świecie elektronicznym, przez telefon, a przede wszystkim w Kościele. Samokontrola jest jednym z najważniejszych elementów dobrego charakteru, bez względu na to gdzie się znajdujemy. „Powinniśmy być przykładem mądrości i umiaru we wszystkim, za ekstremistów możemy być uważani jedynie pod tym względem, w jakim za ekstremistów był uważany Jezus i apostołowie” (Pokłosie Żniwa, str. 447:4). W 1 Jan. 3:2-3 czytamy: „Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteście, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest. I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się, tak jak On jest czysty” (Reprint 2032). Naśladowca Jezusa musi się kontrolować i coraz bardziej oczyszczać ze starego zakwasu. W Przyp. 16:32 czytamy: „Więcej wart jest cierpliwy niż bohater, a ten, kto opanowuje siebie samego, więcej znaczy niż zdobywca miasta”. Mamy sprawować władzę nad naszymi pragnieniami i uczuciami, szczególnie nad naszymi namiętnościami i gniewem, mając je pod kontrolą. „Podbój samego siebie, naszych własnych niesfornych namiętności, wymaga więcej prawdziwej mądrości, stabilności, stałości i regularności w kontroli, niż zwycięstwo nad siłami wroga” (Komentarz Matthew Henry).

Musimy w pełni podporządkować sobie nasz umysł i wolę. Możemy to osiągnąć przez poświęcenie się wypełnianiu woli Bożej. Psalmista napisał: „Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój, a zakon twój jest we wnętrzu moim” (Ps. 40:9). O Jezusie mamy powiedziane: „Tedy rzekłem: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże, jak napisano o mnie w zwoju księgi” (Hebr. 10:7). Być może, największą siłą we wszechświecie, jest siła woli.

Sposoby poprawy samokontroli

Aby wykształcić odpowiedni poziom samokontroli, należy zaprzecić się samego siebie. Trzeba wsłuchać się w swe sumienie i naśladować wzór apostoła Pawła, który napisał: „Przy tym sam usilnie staram

się o to, abym wobec Boga i ludzi miał zawsze czyste sumienie” (Dz. Ap. 24:16). Takie zachowanie istotnie wymaga praktyki z naszej strony.

Zapieranie się samego siebie powinno być naszym zwyczajem, a nie trendem. Jeżeli ktoś faktycznie chce zmienić swe postępowanie, powinien swój zamiar przeobrazić w regularne działanie.

Samokontrola nie może ograniczać się do określonych obszarów naszej aktywności. Nie można zakładać, że potrafimy ograniczać się w korzystaniu z komputera, ignorując kwestie oglądania telewizji. Trzeba dyscyplinować się we wszystkich obszarach życia.

Nie należy zaniedbywać poświęcania wystarczającej ilości czasu na odpoczynek. Sen umożliwi nam zachowanie lepszego zdrowia psychicznego, a kolejnego dnia otworzą się przed nami nowe możliwości wykazania się samokontrolą.

Być może, wykonywanie tych sugestii nie przyniesie natychmiastowego rezultatu. Konieczne jest wykazanie się cierpliwością i opanowaniem. Jednakże, nie należy zwlekać.

Samokontrola niekoniecznie jest przyjemną koncepcją. Oznacza ona kontrolowanie siebie i wykonywanie rzeczy, których nie chcemy robić, oraz nie czynienie tego, co chcielibyśmy czynić. Mogą istnieć pewne obszary naszego życia, co do których wielu z nas nie chce nawet myśleć o konieczności kontrolowania się.

Apostoł Paweł zwrócił na to uwagę w 1 Kor. 6: 19-20: „Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do siebie samych? Drogoście bowiem kupieni. Wysławiajcie tedy Boga w ciele waszym”. Kontekst tej wypowiedzi dotyczy wszeteczeństwa, jednak sama zasada ma znacznie szersze zastosowanie.

Kolejny fragment Pisma Świętego, dotyczący podobnej tematyki, znajduje się w Rzym. 12:1-2: „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe”. Czyniąc tak, siłą rzeczy będziemy ćwiczyć samokontrolę.

W naszym postępowaniu nie powinniśmy kierować się jedynie tym, co jest miłe dla naszego ciała.



Mamy korzystać z naszych ciał jako z żywej ofiary, która jest święta i miła Bogu. To, jak obchodzimy się naszymi ciałami, ma znaczenie. Apostoł Paweł napisał w 1 Kor. 6:12 tak: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne. Wszystko mi wolno, lecz ja nie dam się niczym zniewolić”. W tym fragmencie, apostoł mówił o pokarmach, lecz sama zasada ma również zastosowanie do innych kwestii. Nie możemy być zniewoleni przez nic ani nikogo, za wyjątkiem Boga: „Nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego nienawdzić będzie, a drugiego miłować, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi. Nie możecie Bogu służyć i mamonie” (Mat. 6:24). Samokontrola nie jest łatwa, inaczej nie nazywała by się „samokontrolą”. Jest ona konieczna, aby być miłym Bogu. Nie możemy pozwolić, byśmy stali się niewolnikami różnego rodzaju używek, pokarmów lub jakichkolwiek rzeczy, które nie są powodem do uwielbienia Boga w naszych ciałach. Starajmy się być sługami Boga i wykorzystywać nasze ciała w Jego służbie.

Stawianie sobie wyzwań

Samokontrola i zarządzanie czasem idą w parze. Apostoł Paweł napomina nas w Efez. 5:15-17 w ten sposób: „Bacząc się pilnie, jak macie postępować, nie jako niemądrzy, lecz jako mądrzy, wykorzystując czas, gdyż dni są złe. Dlatego nie bądźcie nierozsądni, ale rozumiejcie, jaka jest wola Pańska” (Efez. 5:15-17).

Niech każdy z nas zada sobie następujące pytanie: Czy codziennie studiuję Pismo Święte? Czy poświęcam więcej czasu na czytanie Biblii i innych uświęcających tekstów niż na czytanie literatury świeckiej, czy to w formie drukowanej czy elektronicznej? Czy uczestniczę w nabożeństwach lub konwencjach tak często, jak tylko to możliwe? Czy spotkania z podobnie wierzącymi osobami sprawiają mi większą przyjemność niż spotkania z sąsiadami, współpracownikami, kolegami z pracy czy nawet bliską rodziną? Czy szukam najpierw Królestwa Bożego? Czy skupiam swoją uwagę na rzeczach w górze, a nie na kwestiach ziemskich? Czy mam w sobie pragnienie głoszenia innym o Bożej miłości i Jego planie zbawienia? Czy bliższe mi są przeżycia św. Pawła, opisane w 1 Kor. 9:16: „Bo jeśli ewangelię zwiastuję, nie mam się czym chlubić; jest to bowiem dla mnie koniecznością; a biada mi, jeśli bym ewangelii nie zwiastował?”

Apostoł Paweł napisał również: „Niech życie wasze będzie godne ewangelii Chrystusowej, abym czy przyjdę i ujrzę was, czy będę nieobecny, słyszał o was, że stoicie w jednym duchu, jednomyślnie walcząc razem za wiarę ewangelii” (Filip. 1:27). Jest to modlitwa za wszystkich, którzy chcą uczyć się samokontroli. Być może słyszeliśmy kiedyś powiedzenie „praktyka czyni mistrza”. Autor tego artykułu słyszał to powiedzenie bardzo często w czasach swej młodości. Być może jednak, bardziej trafnym byłoby powiedzenie „praktyka utrwala”. Cokolwiek wykonujemy codzienne, to stanie się dla nas normą. Jeżeli nasza praktyka będzie niewłaściwa, wówczas osiągniemy mistrzostwo w czynieniu zła.

Ralph Waldo Emerson jest autorem powiedzenia, które często przypisywane jest innym osobom: „Zasiej myśl, a zbierzesz czyn, zasiej czyn, a zbierzesz zwyczaj, zasiej zwyczaj, a zbierzesz charakter, zasiej charakter a zbierzesz swój los”. Apostoł Paweł ujął tę samą zasadę w następujący sposób: „Nie błędźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny. A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia” (Gal. 6:7-9).

Bieg do celu

Apostoł Paweł często posługiwał się metaforami zaczerpniętymi ze sportu, aby przekazać to, co mu chodziło. Jedno z najsłynniejszych takich porównań znajduje się w 1 Kor. 9:25-27: „A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje, tamci wprawdzie, aby znikomy zdobyć wieniec, my zaś nieznikomy. Ja tedy tak biegnę, nie jakby na oślep, tak walczę na pięści, nie jakbym w próżnię uderzał; ale umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony”.

Z kolei w Filip. 3:14, napisał: „Zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie”. Słowo „zmierzam” niesie w sobie myśl o biegu w kierunku mety. Oznacza ono również gorliwe szukanie, usilne staranie się zdobycia czegoś. Naszym celem jest Chrystus i tylko Chrystus. Aby osiągnąć ten cel, musimy ćwiczyć samokontrolę we wszystkich sprawach naszego życia, jeśli chcemy na końcu zwyciężyć.

— Tim Thomassen —

Wytrwałość

A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu — 1 Kor. 15:58.

Wyrwałość jest tylko jedną z cech związanych z wędrówką Chrześcijanina. Apostoł Piotr wzywa nas, abyśmy i tę cechę dodali do naszej wiary (2 Piotra 1:6).

American Heritage Dictionary definiuje czasownik wytrwać jako „trwać, utrzymywać działanie w jakimś celu, idei lub zadaniu, pomimo pojawiających się przeszkód”. Ta definicja dobrze opisuje walkę, jaką stoczyć musi Chrześcijanin, przyoblekając się w Chrystusa. Musimy wykazać się determinacją, zdecydowaniem i zaangażowaniem w pokonywaniu wszystkich przeszkód, które mogłyby zniechęcić nas na naszej drodze. Wytrwałość związana jest z postawą charakteryzującą się „podążaniem naprzód” na drodze prowadzącej do pełni charakteru Chrystusa.

W Piśmie Świętym, wytrwałość jest cechą istotną na „wąskiej drodze”. W tekście zacytowanym na wstępie, apostoł Paweł nie używa w bezpośredni sposób słowa „wytrwałość”, jednak odnosi się do niej opisując niewzruszoność w prowadzonej pracy. W niniejszym artykule omawiać będziemy trzy postacie, które są przykładem wytrwałości: Mojżesz, Jezus Chrystus i apostoł Paweł. Te trzy szlachetne osoby są dla nas przykładami w wykonywaniu woli Bożej pomimo wszelkich przeciwności. Są oni modelami Biblijnej koncepcji wytrwałości. „A nie tylko to, chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję; a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany” (Rzym. 5:3-5). Wytrwałość to moralna dyscyplina, która jest źródłem siły dla wszystkich, którzy żyją jako Nowe Stworzenia w Chrystusie. Zapewnia ona ciągłość sposobu życia koniecznego, aby swe powołanie i wybór uczynić pewnym.

Mojżesz

Nie ma wątpliwości, dlaczego Bóg wybrał właśnie Mojżesza, aby wyprowadzić Izrael z niewoli egipskiej i zorganizować nowy naród objęty Przymierzem

Zakonu. Przez prawie osiemdziesiąt lat, Mojżesz był przygotowywany do kierowania i administrowania swym ludem, najpierw jako członek dworu faraona, a następnie jako pasterz w ziemi Midianitów.

Pismo Święte nie zawiera żadnej wzmianki o tym, aby Mojżesz miał jakiegokolwiek inne okazje do walki lub zmagania, które nauczyłyby go wytrwałości, dopóki nie został powołany do czynienia woli Bożej. Gdy już został powołany do przewodzenia Izraelowi, spotkał się z niezliczonymi okolicznościami wymagającymi wytrwałości. Przez czterdzieści lat, przygotował lud twardego karku do wejścia do ziemi Kanaan (2 Moj. 3:14-17). Początkowo, Mojżesz obawiał się nowego zadania. Bóg jednak obiecał mu, że będzie z nim aby zapewnić wszystko, co potrzebne aby utrzymać Izrael na pustyni. „I odpowiedział: Będę z tobą, a to będzie dla ciebie znakiem, że Ja cię posłałem: Gdy wyprowadzisz lud z Egiptu, służyć będziecie Bogu na tej górze” (2 Moj. 3:12). Choć względem swego ludu Mojżesz zachowywał zdecydowaną i silną postawę, to jednak względem Boga demonstrował swe obawy i wątpliwości. Mojżesz przychodził do Boga z prośbami o pomoc w prowadzeniu ludzi (2 Moj. 6:1-25, 16:2-3, 32:11-14, 33:12-23). W każdym przypadku, Bóg dodawał mu otuchy, okazywał wsparcie i wskazywał kierunek postępowania. Podobnie jak Mojżesz, musimy szukać Bożej pomocy i rady w czasie życiowych zmagania doświadczających naszą wiarę w Boga.

Bóg obdarzył Mojżesza większą mądrością w rozwiązywaniu życiowych spraw, aby ukształtował w nim wytrwałość. Dzięki Bożemu kierownictwu, Mojżesz stał się dobrym przywódcą. Dodatkowe wsparcie otrzymał ze strony Aarona, Jetro, Kaleba, Jozuego i jedenastu starszych wybranych z plemion Izraela. Bóg dał im Dziesięć Przykazań i Zakon jako wzór, według którego mieli oni prowadzić swe życie (2 Moj. 20-24). W czasie swej misji, Mojżesz nieustannie trwał w modlitwie i łączności z Jehową. Wraz z Jozuem odnosił zwycięstwa w bitwach (2 Moj. 17:8-13), musiał również stawić czoła politycznej zdradzie Korego (4 Moj. 16). W toku tych doświadczeń,

Mojżesz rozwinął wytrwałość w wierze, posłuszeństwie i ufności w Boże obietnice i plan dla Jego ludu. Wyraził to takimi słowami: „Pan jest mocą i pieśnią moją, i stał się zbawieniem moim. On Bogiem moim, przeto go uwielbiam; On Bogiem ojca mego, przeto go wysławiam” (2 Moj. 15:2). Mojżesz rozmawiał z Bogiem aby upewnić się, że jest na właściwej ścieżce. Czy i my nie powinniśmy czynić podobnie w czasie naszych własnych doświadczeń i prób? Powinniśmy dziękować za naszych triumfy, prosić o pomoc w czasie niepowodzeń, a także codziennie wstawiać się za naszymi braćmi i przyjaciółmi. Wszystkie te lekcje widzimy w wytrwałości Mojżesza. Jako prorok i pośrednik Przymierza Zakonu, jego życie było przykładem codziennej wytrwałości w pracy dla Boga.

Jezus

Jako człowiek, Jezus został posłany przez Ojca, aby złożyć okup za ludzkość. Kiedyś nadjedzie czas, że przywróci On taką relację między Bogiem a ludzkością, jaką codziennie cieszył się Adam. Jezus wiedział, że jego poświęcenie się Bogu przyniesie ze sobą wiele prób i wiele cierpień. Mimo to, zdecydował się ofiarować swe życie za nas. Podczas swojej misji, Jezus stawał w obliczu licznych przeciwności ze strony swej rodziny, uczniów, zwykłych ludzi oraz religijnych i politycznych przywódców, którzy starali się Go usidlić. Wytrwałość była niezbędna, aby w tych trudnych chwilach mógł skupić się na przedmiocie swej misji.

Jezus rozpoczął swą misję od nauczania apostołów, że wytrwałość jest niezbędnym elementem ich własnego poświęcenia. „Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewiele jest tych, którzy ją znajdują” (Mat. 7:13-14). Jezus często nauczał w przypowieściach. W Łuk. 11:5-10 mamy opisaną historię człowieka, do którego przyszedł sąsiad z prośbą o chleb dla swego gościa. Człowiek ten początkowo odmówił wysłuchania prośby, jednak z uwagi na konsekwentną postawę proszącego, zgodził się spełnić jego życzenie. Wymowa tej historii jest taka, że powinniśmy wytrwale szukać Bożych błogosławieństw. „A Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje, a kto szuka, znajduje, a kto kołaczcie, temu otworzą.”

W Łuk. 18:1-8 mamy opisaną przypowieść, której celem jest uzmysłowienie nam wartości ustawicznej modlitwy. W innym przypadku, Jezus uzdrowił córkę pogańskiej kobiety, gdyż uzałił się nad jej wytrwałością (Mat. 15:21-28). Powiedział, że jej wiara była wielka. Oznacza to, że wytrwałość jest symptomem wiary. Innymi słowy, przykłady te dowodzą, że wytrwałość jest wyrazem wiary w działaniu, która konieczna jest do wędrówki po wąskiej drodze.

Pastor Russell ujął to w następujący sposób: „Mimo to jednak obowiązkiem naszym jest być odważnymi i mężnymi dla Prawdy, nie w nadziei przekonania wszystkich pracowników sekciarstwa, ani w myśli zniszczenia tegoż, ale w tej myśli, aby z wszystkich części Babilonu wybrać Pańskie klejnoty, tych, co uczynili z Bogiem przymierze przy ofercie (Ps. 50:5). Taką była praca Jezusowa przy końcu Wieku Żydowskiego. On zgromadzał klejnoty i praca Jego powiodła się, chociaż przeciwnikom Jego zdawało się inaczej. Podobnie praca nasza, przy Boskiej woli, powiedzie się, chociaż inni mogą to widzieć inaczej. Nawet ukrzyżowanie naszego Pana było częścią powodzenia dla Planu Bożego, było korzyścią nie tylko dla wierzących, ale i dla wszystkich rodzajów ziemi” (Reprints 3786). Ta prawda powinna towarzyszyć wszystkim wiernym sługom Chrystusa! „Weźcie więc to sobie do serca, by nie przygotowywać sobie naprzód obrony. Ja bowiem dam wam usta i mądrość, której nie będą mogli się oprzeć, ani jej odeprzeć wszyscy wasi przeciwnicy. A będą was wydawać i rodzice, i bracia, i krewni, i przyjaciele, i zabijają niektórych z was, i będziecie znienawidzeni przez wszystkich dla imienia mego. Lecz i włos z głowy waszej nie zgienie. Przez wytrwałość swoją zyskacie dusze wasze” (Łuk. 21:14-19).

Apostoł Paweł

Początkowo znany był w Jerozolimie jako Saul. Był jednym z najbardziej gorliwych żydowskich prześladowców „Drogi” (Dz. Ap. 8:1-3). Jeśli istniały jakiegokolwiek oznaki jego wytrwałości już na tym etapie, to można ich doszukiwać się w konsekwencji, z jaką prześladował wyznawców Chrystusa. Saul był faryzeuszem, a jego wykształcenie pozwalało mu nauczać zakonu we wszelkich synagogach, do których się udał. Saul znał Torę i Pisma, a także wszelkie zasady żydowskiego legalizmu i tradycji. Był również człowiekiem interesów, zajmującym się wytwarzaniem

namiotów w grecko – rzymskim świecie (Dz. Ap. 18:3). Jego powołanie oraz zawód polegający na sprzedaży i naprawie namiotów, sprzyjały przemieszczaniu się po obszarze Bliskiego Wschodu: Galii, Syrii, Fenicji, Egiptu i Izraela. Saul znał zarówno aramejski dialekt prostych Judejczyków, jak i Grekę, co było pomocne w jego zawodzie. Mieszkając w Jerozolimie, centrum ówczesnego handlu w tamtym rejonie, był zaznajomiony z tranzytowym ruchem karawan kupieckich. Dodatkowo, będąc obywatelem rzymskim (Dz. Ap. 22:26-29), Saul miał dostęp do wielu obszarów. Saul był szanowanym Żydem; był również dobrze przygotowany do niesienia przesłania o Jezusie poza Izraelem. Nawrócił się w drodze do Damaszku, dokąd zmierzał z zamiarem prześladowania Chrześcijan (Dz. Ap. 9). Tam otrzymał światło prawdy od Syna Bożego. Saul najpierw był oszłomiony tym doświadczeniem. Następnie, skorzystał z pomocy braci „Drogi”, by poznać naukę Chrystusową zapoczątkować swój wzrost jako Nowe Stworzenie, pod wpływem ducha świętego. Saul otrzymał tę wstępną pomoc od Ananiasza, Barnaby i Tytusa (Dz. Ap. 9, Gal. 1 i 2). Wytrwałość Saula w prześladowaniu wyznawców Jezusa została odtąd spożytkowana na dzieło głoszenia Jezusa jako Syna Bożego. Widać ją również było w sile perswazji, z jaką głosił Ewangelię. Z uwagi na zagrożenie ze strony Żydów, Saul wrócił do swego rodzinnego miasta, Tarsu. Jego imię zostało zmienione na „Paweł” (Dz. Ap. 13:9), zaś będąc pod wpływem ducha świętego, przygotowywał się do swego nowego, Chrześcijańskiego życia. W czasie lat spędzonych w Tarsie, apostoł Paweł stawiał czoła zniewagom, obelgom, nieufności i gniewowi. Doświadczył słów Jezusa: „I będziecie w nienawiści u wszystkich dla imienia mego, ale kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony” (Mat. 10:22). Cierpliwie badał Pisma i trwał w modlitwie. W końcu, otrzymał upoważnienie od Boga aby zanieść Ewangelię do pogan. Trzy podróże misyjne przyniosły św. Pawłowi wiele doświadczeń: uwięzienie, biczowanie, kamienowanie, katastrofy morskie. Żadne z tych doświadczeń nie spowodowało, aby zawahał się w swym przywiązaniu do Pana. Jego wytrwałość dała mu mądrość konieczną wspierania innych wyznawców „Drogi”: „Przeto i my, mając około siebie tak wielki obłok świadków, złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla, biegnijmy wytrwale w wyścigu, który jest przed nami, patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego” (Hebr. 12:1-3).

Wytrwanie wiernych

Wytrwałość Mojżesza, Jezusa i apostoła Pawła w wypełnianiu woli Bożej jest dla nas wielkim przykładem. Każdą z tych postaci charakteryzowała jednocześnie wielka pokora. Mojżesz był człowiekiem wykształconym na egipskim dworze, jednak porzucił zaszczyty aby pełnić wolę Jehowy: „Mojżesz był człowiekiem bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, którzy są na ziemi” (4 Moj. 12:3).

Jezus z kolei był w Bożej obecności jako Logos, lecz zrezygnował z chwały aby odkupić ludzkość. „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, unizył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” (Filip. 2:5-8). Apostoł Paweł uczył się u stóp największych autorytetów Judaizmu, jednak porzucił swe dawne życie i odpowiedział na Boże powołanie aby zanieść Ewangelię do pogan. „Ma także upoważnienie od arcykapłanów, aby tutaj uwięzić wszystkich, którzy wzywają imienia twego. Lecz Pan rzekł do niego: Idź, albowiem mąż ten jest moim narzędziem wybranym, aby zaniósł imię moje przed pogan i królów, i synów Izraela; Ja sam bowiem pokażę mu, ile musi wycierpieć dla imienia mego” (Dz. Ap. 9:14-16).

Pokora i wytrwałość

Niech każdy z nas wykazuje się tak pokorą jak i wytrwałością w wykonywaniu swych obowiązków w dziele Bożym i kompletowaniu Kościoła.

Niech każdy z nas dodaje wytrwałość do swej wiary, przez gotowość poddania swej woli względem woli Bożej. „Wszelką troskę swoją złóżcie na niego, gdyż On ma o was staranie, bądźcie trzeźwi, czuwajcie! Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokoło jak lew ryczący, szukając kogo by pochłonać.

Przeciwstawcie mu się, mocni w wierze, wiedząc, że te same cierpienia są udziałem braci waszych w świecie, a Bóg wszelkiej łaski, który was powołał do wiecznej swej chwały w Chrystusie, po krótkotrwałych cierpieniach waszych, sam was do niej przysposobi, utwierdzi, umocni, na trwałym postawi gruncie” (1 Piotra 5:7-10).

—Cecil Norde—

Pobożność

Zewlecście z siebie starego człowieka wraz z jego poprzednim postępowaniem, którego gubią zwodnicze żądze, i odnowcie się w duchu umysłu waszego, a obleczcie się w nowego człowieka, który jest stworzony według Boga w sprawiedliwości i świętości prawdy — Efez. 4:22-24.

Pobożność jest jedną z cech charakteru, którą zgodnie ze słowami św. Piotra należy dodawać do swej wiary (2 Piotra 1:6). Słowo „pobożność” tłumaczone jest z greckiego słowa „*eusebeia*” (Strong 2150). Jest on stosowane w Nowym Testamencie, w celu wyrażenia idei wewnętrznej pobożności, dojrzałości duchowej. „Paweł, sługa Boży, apostoł Jezusa Chrystusa w służbie wiary wybranych Bożych i w służbie poznania prawdy, która jest zgodna z pobożnością” (Tyt. 1:1). W tym oświadczeniu, św. Paweł stwierdza, że wyznacznik standardu pobożności wynika z pełnego poznania i stosowania prawdy.

Słowo „*eusebeia*” ma ciekawą historię. Pierwsze odnotowane użycie tego wyrazu ma miejsce w twórczości greckiego poety Homera, około 1000 roku p.n.e. Od czasów Homera słowo to weszło w życie w klasycznej grece używanej w Atenach (greka attycka), gdzie opisywało osobistą pobożność w relacjach międzyludzkich. Było ono również używane do opisanie osoby wiernej w wypełnianiu swych obowiązków względem tego greckiego boga, który był patronem danego miasta. Słowo to w grece attyckiej zawsze odnosiło się do zewnętrznych wyrazów pobożności, takich jak składanie darów dla bóstwa, uczestnictwo w ofiarach i sprawowaniu kultu, albo publicznego dawania wyrazu swej religijności.

W miarę jak słowo „*eusebeia*” zaczęło być używane w tzw. „wspólnej” grece („*koine*”), nabrało znaczenia „wewnętrznej pobożności” lub duchowości, wewnętrznego obowiązku, który wierzący ma względem Boga. Zasadą opisaną w kontekście listu do Tytusa jest to, że kontrola lub napełnienie duchem świętym prowadzi do upodobnienia się do Chrystusa.

Pobożność czasami ma negatywne konotacje, ale jest to właściwe określenie dla opisanie duchowo dojrzałej osoby. Nie jest to fałszywa maska przybierana dla wywołania na kimś wrażenia albo sprawienia

komuś przyjemności. Prawdziwa pobożność pochodzi z poświęcenia się Bogu i studiowania Jego Słowa. Pobożny człowiek to taki, który nie tylko zrozumiał doktrynę w sposób intelektualny, ale na przestrzeni wielu lat wykazał, że Słowo to stosuje również w swym życiu.

Chrześcijanin, który jest pobożny, musi być zdominowany przez ducha Bożego. To najtrudniejsze zadanie, ponieważ w naszym życiu istnieje tak wiele rzeczy, które nas rozpraszają. Pobożność oznacza poddanie każdej myśli i słowa woli Bożej. Pobożność oznacza poświęca się Bogu, ustawiczne okazywanie Mu miłości i czci, a także szczerego i wiernego posłuszeństwa. Pobożność jest bardziej opłacalna niż ludzkie osiągnięcia, ponieważ dzięki niej zyskamy więcej nawet w obecnym życiu. Dzięki niej otrzymujemy udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Pobożność przygotowuje nas również do robienia tych rzeczy, które będą potrzebne w przyszłym życiu.

Boże obietnice dla Kościoła

Wielu odrzuca ufanie Bogu wychodząc z założenia, że koliduje to z odniesieniem sukcesu w tym świecie. Jednak Bóg obiecał swym dzieciom w tym życiu sto razy tyle, co porzucą (Marka 10:30). Biblia obfituje w obietnice, takie jak: „Bójcie się Pana, święci jego! Bo niczego nie brak tym, którzy się go boją. Lwiała cierpią niedostatek i głód, lecz tym, którzy szukają Pana, nie brak żadnego dobra” (Ps. 34:10-11). „Nie dosięgnie cię nic złego i plaga nie zbliży się do namiotu twego, albowiem aniołom swoim polecił, aby cię strzegli na wszystkich drogach twoich” (Ps. 91:10-11). „Wszystko, co uczyni, powiedzie się” (Ps. 1:3). Porównajmy te obietnice ze słowami Jezusa wypowiedzianymi w relacji do ziemskich bogactw: „Albowiem cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, a na duszy swej szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za duszę swoją?” (Mat. 16:26).



Pobożność nie zachęca jednak do lenistwa. Apostoł mówi, że Chrześcijanie powinni być „w pracy nie leniwi” (Rzym. 12:11). Dodał również, że „jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domownikach nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego” (1 Tym. 5:8). Prawidłową postawę Chrześcijanina ilustruje opowieść o szewcu, który na pytanie „jaki masz zawód” odpowiedział, że „moim zawodem jest służba Bogu, a buty naprawiam po to, by pokryć wydatki w czasie tej służby”.

Św. Paweł, przodującym misjonarzem Chrześcijaństwa, poruszał się w najwyższych sferach Judaizmu. W Filip. 3:4-7 opisał siebie jako „Hebrajczyka z Hebrajczyków”. Po swym ojcu odziedziczył szczególne prawa rzymskiego obywatelstwa, które wykrywał przed Festusem, rzymskim namiestnikiem Judei, ze słowami: „Odwołuję się do Cesarza” (Dz. Ap. 25:11). Zrobił to ze względu na głoszoną Ewangelię, a nie dla osobistego rozwoju. Wszystkie takie ludzkie „korzyści” apostoł Paweł odrzucił, by stać się apostołem Chrystusa.

Ci, którzy dążą do pobożności, starają się badać Biblię za pomocą lepszych tłumaczeń i odkrywają, że Bóg przemawia do ludzi za pośrednictwem swego planu wieków. Św. Paweł mówi, że głoszenie tego planu jest obecną misją Kościoła, „Aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą, zgodnie z planem wieków, który ukształtował dla Pomazańca Jezusa, naszego Pana” (Ef. 3:10-11, Diaglott).

Korzyści z pobożności

Istnieją cztery podstawowe korzyści z płynące pobożności w tym życiu. Po pierwsze, chrzest ze świętego ducha bożego jest największą korzyścią, z jakiej Chrześcijanie mogą korzystać już teraz. Dar ten początkowo został zesłany na uczniów w dniu Pięćdziesiątnicy, czyli pięćdziesiąt dni po zmartwychwstaniu Jezusa (por. 3 Moj. 23:15-17). Dzieje Apostolskie 2:1-4 opisuje szum potężnego wiatru wypełniającego dom i języki ognia, jakie spoczęły na ich głowach. Trzy i pół roku później, duch święty zstąpił na Korneliusza i jego domowników, gdy droga do Królestwa niebieskiego została otwarta dla pogan. Trudno nam nawet zrozumieć, jak wielką pomoc wyświadczył nam Bóg dając nam tego przewodnika. Jezus powiedział: „Odpowiedział Jezus i rzekł mu:

Jeśli kto mnie miłuje, słowa mego przestrzegać będzie, i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, i u niego zamieszkamy” (Jan. 14:23). Obietnica ta przenosi nas z drogi bezbożnych i umożliwia chodzenie w „nowym życiu”: „Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe” (2 Kor. 5:17).

Istnieje również korzyść poprzedzająca otrzymanie ducha świętego. Kto jest pobożny, ten najpierw musi być usprawiedliwiony przez wiarę. Nie było to możliwe do czasu złożenia okupu na Kalwarii i przyjęcia go przez Boga. Jest on podstawą uwolnienia wierzących spod wyroku śmierci wydanego na Adama (Dz. Ap. 17:30,31). Pełnia usprawiedliwienia skutkuje zmianą stylu życia z grzesznego na taki, który jest skutkiem usprawiedliwienia. Musi to być ciągłe dążenie, pomimo napotykanych przeciwności i konieczności ponoszenia ofiary. Takie jest znaczenie Rzym. 12:1: „Wzywam was tedy, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza”.

Trzecią korzyścią jest to, że Biblia staje się zrozumiała dla pobożnych, a jej nauki kierują ich życiem i oświecają je. Jest ona „lustrem” o którym wspomina 2 Kor. 3:18: „My wszyscy tedy, z odsłoniętym obliczem, oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem”.

Czwartą wielką korzyścią wynikającą z pobożności jest wpływ, jaki Boże przepisy mają na życie i charakter człowieka. Zamiast trwać w nadszarpniętym wizerunku ojca Adama, jest on przemieniany w obraz Chrystusa. Z czasem rozwija w sobie wiarę, odwagę, uczciwość, umiar, cierpliwość, braterską uprzejmość i Bożą miłość do bliźnich i wszystkich ludzi (2 Piotra 1:5-8).

Inne korzyści

Ci, którzy korzystają z podstawowych korzyści płynących z pobożności, uzyskują również dodatkowe korzyści takie jak duchowa wolność, pokój, bezpieczeństwo, moc i bogactwo. Św. Paweł mówi: „pobożność natomiast do wszystkiego jest przydatna, ponieważ ma obietnicę żywota teraźniejszego i przyszłego” (1 Tym. 4:8).

Wśród obywateli świata, wolność jest cennym towarem. Ludzie walczyli i ginęli za prawo do życia,





wolności i dążenia do szczęścia. Świat uczynił wielki postęp jeżeli chodzi o kwestie wolności cywilnej, politycznej, gospodarczej i religijnej. Jednak tylko prawdziwi naśladowcy Chrystusa są jedynymi, którzy są naprawdę wolni. Są wolni od niewoli grzechu i wolni od strachu przed życiem po śmierci. Pobożni pragną czynić jedynie to, co dobre, a zatem prowadzą życie na wyższym poziomie. Dzień i noc rozmyślają nad doskonałym prawem wolności. Są oni uczniami Jezusa, starającymi się wykonywać wszystko, co On polecił. Jezus obiecał: „I poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. (...) Jeśli więc Syn was wyzwoli, prawdziwie wolnymi będziecie” (Jan. 8:32,36).

Niektórzy na świecie nigdy nie zaznali pokoju w swym życiu. Walka o przetrwanie i niepewność są powszechnymi elementami światowego życia. Chrześcijanin żyjący w pobożności znajduje się w innej sytuacji. Jezus zaznaczył to w swojej wypowiedzi: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka” (Jan. 14:27).

Dzisiejszy świat ma obsesję na punkcie bezpieczeństwa. Wiele osób skłonnych jest wyzbyć się osobistej wolności w zamian za bezpieczeństwo. W ciągu ostatnich pięciu lat, wiele osób utraciło poczucie finansowego bezpieczeństwa. Ale mimo tych trudnych warunków życia, dzieci Boże są bezpieczne: „Bóg jest ucieczką i siłą naszą, pomocą w utrapieniach najpewniejszą. Przeto się nie boimy, choćby ziemia zadrżała i góry zachwiały się w głębi mórz. Choćby szumiały, choćby pieniały się wody, choćby drżały góry z powodu gniewu Jego. Sela. Jest rzeka, której nurty rozweselają miasto Boże, Przybytek święty Najwyższego. Bóg jest w nim, nie zachwieje się; Bóg wspomogę go przed światem” (Ps. 46:2-6).

Osiągnięcie szacownych stanowisk i władzy jest jednym z wielkich ludzkich pragnień. Tymczasem rzeczywistość jest taka, że to pobożność jest najbardziej szacownym i potężnym przedsięwzięciem. Salomon stwierdził: „Sprawiedliwy ma się lepiej niż inny” (Przyp. 12:26). Apostoł Paweł napisał: „Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Chrystusie” (Filip. 4:13).

Stoimy w opozycji względem złych istot duchowych, które wpływają na rządzących tym złym światem. Mamy jednak obiecanie, że odniesiemy nad nimi zwycięstwo. Naszym zadaniem jest zademonstrowanie różnorodnej mądrości Bożej (Efez. 3:10; 6:12). Celem pobożnych jest podbijanie samych sie-

bie; mają również obietnicę otrzymania siły koniecznej do pokonania wszelkich przeciwności na drodze do samodyscypliny (Przyp. 16:32).

Tym, którzy prowadzą prawdziwie pobożne życie, obiecano wielkie duchowe bogactwa. „A zatem niechaj nikt z ludzi się nie chlubi; wszystko bowiem jest wasze, czy Paweł, czy Apollos, czy Kefas, czy świat, czy życie, czy śmierć, czy terazniejszość, czy przyszłość, wszystko jest wasze, wyście zaś Chrystusowi, a Chrystus Boży” (1 Kor. 3:21-23). Psalmista dodaje, że wszystkie zwierzęta w lesie, bydło na tysiącach wzgórz, świat i wszystko, co go wypełnia, należy do Boga, a ponieważ Chrześcijanie są umiłowanymi dziećmi Bożymi, cały ogrom Bożego bogactwa należy do nich i jest wykorzystywany dla ich wiecznego dobra (Ps. 50:10,12).

Obietnice na wieczność

„W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” (Jan. 14:2-3).

„Ten to Duch świadczy wespół z duchem naszym, że dziećmi Bożymi jesteśmy. A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli” (Rzym. 8:16-17).

„Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość” (2 Piotra 1:4). Jednak nawet mając świadomość tych obietnic, zgodzić się musimy z apostołem Janem: „Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest” (1 Jan. 3:2).

Skoro Chrześcijanie mają być jak Chrystus, to analiza zapisów Pisma Świętego odnoszących się do Jego chwały ujawni nam więcej szczegółów tej nadziei. Biblia uczy, że Jehowa swą mocą wzbudził Jezusa z martwych i postawił Go ponad wszystkimi rzeczami, posadził Go po swej prawicy, wysoko ponad wszelkimi stworzeniami, uczynił Go Głową Kościoła, swego Ciała i Oblubienicy. Obecnie, Chrystus zajmuje miejsce znacznie powyżej chwalebego stanu



jaki zajmował zanim przyszedł na Ziemię jako człowiek. Pierwotnie był On w postaci Bożej i jako Jego narzędzie, Logos, stworzył Ziemię i wszystkie inne rzeczy. Obecnie, Chrystus jest na boskim poziomie bytu, utworzony jest z tej samej jasnej, promiennej i wspaniałej substancji, z której składa się sama osoba Jehowy (Jan 1:1-3, Dz. Ap. 22:6, Dz. Ap. 26:13, Efez. 1:19-23, 1 Tym. 6:15,16; Hebr. 1:2-4).

O Bożym Kościele, św. Paweł wypowiedział się dokładnie w ten sam sposób: „Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże” (1 Kor. 2:9-10).

„A gdy to, co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje?” (1 Kor. 15:54-55).

Gdy uzmysłowimy wspaniałą pozycję i stan Chrystusa wraz z Kościołem, to rzeczywistość ta zapiera dech w piersiach. Równie niesamowite jest uświadomienie sobie wspaniałego dzieła, jakie będzie realizowane przez Chrystusa i Kościół w Wieku Tysiąclecia. Z 1 Kor. 6:2 dowiadujemy się, że święci będą sędzić świat. Obj. 20:4 wspomina, że święci „ożyli i panowali z Chrystusem przez tysiąc lat”. To

panowanie obejmie całą ludzkość, ponieważ Jezus powiedział: „Nie dziwcie się temu, gdyż nadchodzi godzina, kiedy wszyscy w grobach usłyszą głos jego; i wyjdą ci, co dobrze czynili, by powstać do życia; a inni, którzy źle czynili, by powstać na sąd” (Jan. 5: 28-29). Sąd ten nie będzie polegał na potępieniu, lecz na naprawie. Prorok Izajasz napisał: „gdy twoje sądy docierają do ziemi, mieszkańcy jej okręgu ucza się sprawiedliwości” (Izaj. 26:9).

Jedną z wielkich obietnic danych Kościołowi jest ta, że każdy z jego członków obudzi się w stanie podobnym do Chrystusa: „Gdy Pan wywiódł z niewoli uprowadzonych z Syjonu, byliśmy jak we śnie. Wtedy usta nasze były pełne śmiechu, a język nasz radości, wtedy mówiono wśród narodów: Pan dokonał z nimi wielkich rzeczy. Wielkich rzeczy dokonał Pan z nami, przeto byliśmy weseli” (Ps. 126:1-3).

Pobożne życie to najszlachetniejszy wysiłek, jaki można podjąć w obecnym życiu. Jezus tak opisał korzyści z niego płynące: „A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sędzić dwanaście pokoleń izraelskich. I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny” (Mat. 19:28-29).

— Adaptacja artykułu B.F. Hollister —

nowego życia, lecz przekleństwem, jakie spotkało człowieka. Życie wieczne na ziemi może być osiągnięte tylko przez Boże obietnice.

W wersecie zacytowanym na wstępie Jezus powiedział, że kiedyś wszyscy powstaną z martwych do życia, w którym czeka ich sąd i błogosławieństwo. Apostoł Paweł napisał, że bez zmartwychwstania nawet ci, którzy „zasnęli w Chrystusie, poginęli” (1 Kor. 15:18). Przywrócenie do życia przez zmartwychwstanie jest jedyną odpowiedzią na pytanie, na które człowiek bezskutecznie poszukuje odpowiedzi. Bez zmartwychwstania, każdy, kto umiera, po prostu na zawsze przestałby istnieć. Jednak Bóg wyraźnie obiecał przywrócić zmarłych do życia. Dokonując chyba najbardziej spektakularnego cudu w czasie swej ziemskiej służby, Jezus nazwał umarłych „śpiącymi”. Gdy tylko dowiedział się od Marty i Marii, że jego bliski przyjaciel, Łazarz, umarł, Jezus powiedział swym uczniom: „Łazarz, nasz przyjaciel, zasnął; ale idę zbudzić go ze snu” (Jan. 11:11). Tym samym, Jezus porównał śmierć do snu, w czasie którego zanika świadomość.

Bóg stwarzając Adama obdarzył go wolnością postępowania wedle swego uznania, ale jednocześnie ostrzegł go o konsekwencjach nieposłuszeństwa: „I dał Pan Bóg człowiekowi taki rozkaz: Z każdego drzewa tego ogrodu możesz jeść, ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo
cd. na str. 26

Miłość braterska

Miłość braterska niechaj trwa — Hebr. 13:1.

Drugi list Piotra został napisany pod koniec jego życia. Apostoł napisał w nim, że adresaci tego listu „osiągnęli wiarę równie wartościową co i nasza”, czyli wiarę wspólną z apostołami (2 Piotra 1:1). Napisał również, że moc Boża, poprzez Chrystusa „(...) obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę” (2 Piotra 1:3).

Swoją mocą Bóg zapewnia nam wszystko, czego potrzebujemy, aby rozwijać się na podobieństwo Chrystusa. Z naszej strony mamy dołożyć wszelkich starań, aby działać w harmonii z Bogiem (2 Piotra 1:5). Nasza wiara w to, że Bóg działa w nas i że mamy w tym swój udział, jest powodem dla którego apostoł zachęca nas do działania i rozwoju (2 Piotra 1:8,10). Powinniśmy zrobić wszystko, co w naszych siłach, aby rozwijać wymienione przez św. Piotra cechy charakteru Jezusa.

Jedną z tych cech jest miłość braterska (2 Piotra 1:7). „Miłość braterska” została przetłumaczona z greckiego słowa „*philadelphia*”, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza „miłość do braci”. Po grecku słowo to oznaczało uczucie do członków rodziny – braci, sióstr lub innych bliskich krewnych. W Nowym Testamencie słowo to oznacza wyłącznie miłość do braci w Chrystusie. Oznacza miłość wyrażoną w czułych uczuciach do ludu Pana.

Słowo „*philadelphia*” pojawia się w Biblii w czterech innych wersetych:

- Rzym. 12:10 – „Miłością braterską jedni drugich miłujcie (...).”
- 1 Tes. 4:9 – „A o miłości braterskiej nie potrzeba wam pisać, bo jesteście sami przez Boga pouczeni, że należy się nawzajem miłować.”
- Hebr. 13:1 – „Miłość braterska niechaj trwa.”
- 1 Piotra 1:22 – „Skoro dusze wasze uświęciliście przez posłuszeństwo prawdzie ku nieobłudnej miłości bratniej, umiłowcie czystym sercem jedni drugich gorąco.”

Można pomyśleć, że te czułe uczucia przychodzą naturalnie w społeczności. Apostoł Piotr sugeruje co innego. Napisał, że musimy pracować nad sobą bezustannie, aby rozwijać wszystkie walory, w tym miłość braterską. Być może nie zawsze będzie się to wiązać z wysiłkiem, ale czasami na pewno tak.

Twierdzenie św. Piotra może wynikać z jego doświadczenia naśladowcy Jezusa. Był jednym z dwunastu, apostołem i przywódcą pierwszych „braci” („*adelphotes*”, jak w 1 Piotra 2:17). Apostoł był zaangażowany we wczesne debaty dotyczące chrześcijaństwa, w tym tę najtrudniejszą, o chrześcijanach z żydów i pogan.

Pierwotni żydowscy chrześcijanie mieli poczucie, że muszą istnieć warunki i okoliczności przyjęcia pogan w grono braci w Jezusie. Rodziły się pytania na ten temat pomiędzy żydowskimi przywódcami wczesnego kościoła w Jerozolimie. Dwa podstawowe pytania brzmiały:

- (1) czy pogańscy chrześcijanie powinni przestrzegać żydowskich restrykcji żywieniowych?
- (2) czy poganie powinni być obrzezani? Debata na te tematy musiała wywoływać sporo emocji. Ewangelista Łukasz opisał ją jako odbywającą się w atmosferze zatargu i sporu (Dz. Ap. 15:2, 7).

Apostoł Piotr był wyrazisty w tych dyskusjach (Dz. Ap. 15:6). Mimo posiadania Ducha Świętego i osobistej znajomości Jezusa, przywódcy ci nadal jednak byli ludźmi i posiadali swe wady. Mimo to, dzięki miłości braterskiej, doszli do porozumienia. Ustalono, że poganie zostaną w pełni zaakceptowani, ale należy „(...) polecić im, żeby się wstrzymywali od rzeczy splugawionych przez bałwany, od nierządu, od tego co zadławione, i od krwi” (Dz. Ap. 15:20).

Św. Piotr przekonał wszystkich – zarówno jemu współczesnych, jak i czytelników wieki potem – do żarliwego uczucia dla siebie nawzajem, które pokonuje przeszkody. Mimo takich prób, miłość braterska wzrastała. Kościół wzmocnił się dzięki poganom.

Piotr i Paweł

Miłość braterska apostoła Piotra została wystawiona na próbę, kiedy św. Paweł zarzucił mu hipokryzję. Przybywszy do Antiochii, św. Piotr wziął udział w posiłku wraz z żydowskimi i pogańskimi chrześcijanami (Gal. 2:12, 13). Później jednak, w obawie przed krytyką Żydów przybywających z Jerozolimy, oddalił się od pogańskich chrześcijan (Gal. 2:11, 12). Inni, którzy postrzegali apostoła Piotra jako przywódcę, poszli w jego ślady, w tym towarzysz św. Pawła, Barnaba.

Apostoł Paweł publicznie rozpoczął dyskusję z św. Piotrem. Według słów apostoła, św. Piotr „(...) okazał się winnym” (Gal. 2:11). Jednak św. Paweł nie skomentował dalej tego epizodu. Wiadomo jednak, że miłość braterska pomiędzy apostołem Pawłem a Piotrem przetrwała. W swoim drugim liście św. Piotr czule określa Pawła jako umiłowanego brata naszego (2 Piotra 3:15). Jeżeli wcześniej było między nimi jakieś nieporozumienie, zostało zażegnane. Pokora i miłość apostoła Piotra do Pawła pokazana w tych okolicznościach jest dla nas doskonałym przykładem. „(...) Bądźcie wszyscy jednomyślni, współczujący, braterscy, miłośni, pokorni” (1 Piotra 3:8).

Miłość braterska niechaj trwa

W naszych naturalnych rodzinach nie wybieramy sobie rodzeństwa. Jesteśmy z nimi związani czy nam się to podoba, czy nie. Członkowie rodziny trwają w miłości do siebie w czasach problemów i niezgodności. W rodzinie Chrystusa, w kościele, nasze doświadczenia są podobne. Nie wybieramy sobie braci, ale musimy ich kochać w każdych okolicznościach. Jest to czasem długa i wyboista droga. Musimy być pewni, że nasze wspólne wartości są silniejsze od naszych różnic i słabości ludzkich.

Podobnie jak różne wyzwania i różnice wystawiały na próbę miłość braterską we wczesnym kościele, tak dzisiaj doświadczamy prób na tym tle. Różnice poglądów, dyskusje na temat doktryny czy prorocत्व powodują waśni, a czasami nawet rozłam. Czasami brakuje braterskiej miłości. Podczas gdy apostoł Piotr wymieniał cnoty wzorowego ucznia, św. Paweł napisał do Tymoteusza, jako przywódcy w kościele, aby dążył do sprawiedliwości, wiary, miłości i pokoju, a unikał dyskusji, które wywołują spory (2 Tym. 2:

23). Następnie apostoł Paweł poucza Tymoteusza, że „(...) sługa Pański nie powinien wdawać się w spory, lecz powinien być uprzejmy dla wszystkich, zdolny do nauczania, cierpliwie znoszący przeciwności” (2 Tym. 2:24).

W rozmowach na temat różnic powinniśmy się kierować tą radą. Nie powinniśmy na siłę zmuszać innych do swoich poglądów. Powinniśmy raczej rozwijać wzajemną miłość, rodzinne relacje i wpływać na innych życzliwie. Oczywiście, pomiędzy niedoskonałymi ludźmi, powstaną nieporozumienia.

Bez względu jednak na wagę tematu, zanim rozpoczniemy rozmowę, czy zaczniemy działać, powinniśmy się modlić o mądrość i zastanowić się, czy w ogóle podejmować działania. Tak jak Gamaliel doradzał Sanhedrynowi na temat apostołów głoszących ewangelię: „(...) rozważcie dobrze (...). (...) Odstąpcie od tych ludzi i zaniechajcie ich; jeśli bowiem to postanowienie albo ta sprawa jest z ludzi, wniwecz się obróci; jeśli jednak jest z Boga, nie zdołacie ich zniszczyć” (Dz. Ap. 5:35-39).

Powinniśmy postawić pytanie sobie pytanie: „Jak ważna jest ta sprawa? Czy jest napisane w Piśmie Świętym, aby chrześcijanie wierzyli w to lub nie?” Dogmatyzują ludzie, którzy czują się niepewnie i trudno im bronić tego, w co wierzą.

W czasach apostołów Piotra i Pawła kościół był bardzo zróżnicowany. Poglądy różniły się w zależności od pochodzenia. Apostoł Paweł napisał do Galacjan: „Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety: albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie” (Gal. 3:28). W przekonaniu św. Pawła, w ciele Chrystusa było dużo miejsca na różnorodność.

Bez względu na to, czy różnorodność ta związana jest z różnicami poglądów wobec elementów doktryny, czy różnicami społecznymi, kulturowymi, wykształceniem, czy czymkolwiek innym, członkowie ciała Chrystusa muszą darzyć się miłością braterską. Apostołowie Piotr i Paweł pouczają nas, tak samo jak pouczali członków wczesnego kościoła, abyśmy mieli współczucie i okazywali sobie nawzajem miłość.

Bóg zapewnia wszystko, aby nam się udało. Naszym zadaniem jest dołożyć starań aby „(...) swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie” (2 Piotra 1:10).

— Ed Byrd —

Agape

I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą, cnotę poznaniem, poznanie powściągliwością, powściągliwość wytrwaniem, wytrwanie pobożnością, pobożność braterstwem, braterstwo miłością. Jeśli je bowiem posiadacie i one się pomnażają, to nie dopuszczajcie do tego, abyście byli bezczynni i bezużyteczni w poznaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa — 2 Piotra 1:5-8.

Czy myśl może istnieć bez mowy? Czy są prawdy, których nie można wyrazić słowami? Filozof Wittgenstein twierdził, że ograniczenia językowe ograniczały jego świat i że nie sposób wyrazić się ponad możliwości języka. Sugerował, aby takie uczucia wyrażać w milczeniu. Miłość „*agape*” może być jednym z takich niewyrażalnych uczuć.

W Piśmie Świętym kilka różnych słów, zarówno hebrajskich, jak i greckich, zostało przetłumaczonych jako „miłość”. „*Agape*” (Strong 25) jest jednym ze słów przetłumaczonych jako „miłość” i tym, do którego się odniesiemy. Słowo to pojawia się w następujących wersetych:

- Jana 3:16 – „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.”
- Łuk. 10:27 – „(...) Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej, a bliźniego swego, jak siebie samego.”

Jednym z problemów wielu języków jest to, że często istnieje tylko jedno słowo, które można użyć na wiele okoliczności i określając wiele różnych rzeczy. Na przykład, mówimy że kochamy szarlotkę albo piłkę nożną, mówimy że kochamy naszych współmałżonków i dzieci oraz naszych braci. Czy to oznacza, że mamy ten sam poziom uczucia do wszystkiego? Od czasu do czasu, mówimy zwyczajnie od niechcienia. Bez względu na przyczynę, kiedy chcemy wyrazić miłość, co właściwie przekazujemy i co odbieramy? Czym jest miłość? Czy to jest rzecz? Czy to jest sztuka, a może umiejętność? Czy to jest po prostu uczucie?

Media stworzyły niewłaściwy wizerunek miłości. Utrwały w naszych umysłach skrzywione i fałszywe zrozumienie, więc kiedy używamy słowa miłość, nawet w dobrych chęciach, nie odzwierciedla ono prawdziwego i czystego znaczenia, które Bóg miał

na myśli. Jesteśmy zwodzeni. Czy jesteśmy tak bardzo zepsuci, że czytając słowa: „Albowiem tak Bóg umiłował [„*agapao*”] świat, że Syna swego jednorodzonego dał (...)”, nie pojmujemy głębi ich znaczenia?

W naszych codziennych rozmowach, używając słowa „miłość”, co właściwie chcemy powiedzieć i jak to rozumie nasz rozmówca? Naturalnie odbiorca będzie wyobrażał sobie obrazy miłości oparte o paradygmat. Obrazy te najprawdopodobniej zostały wypaczone w dzisiejszym świecie pełnym grzechu.

- Izaj. 55:9 – „Lecz jak niebiosa są wyższe niż Ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze.”

Jak mamy żyć „*agape*”, czy miłością podobną Bogu i Chrystusowi? W pierwszym liście do Koryntian Paweł tłumaczy, że aby zrozumieć głębię znaczenia *agape*, musimy dorosnąć. Musimy być dojrzałymi. „Gdy byłem dziecieniem, mówiłem jak dziecko, myślałem jak dziecko; lecz gdy na męża wyrosłem, zaniechałem tego, co dziecinnie” (1 Kor. 13:11). Apostoł dorósł! Kiedy jesteśmy dziećmi, jesteśmy skoncentrowani na sobie, szukamy natychmiastowych pochwał i nagród, nie zważamy na potrzeby innych.

W miarę jak dojrzewamy i coraz więcej w życiu doświadczamy, stajemy się bardziej odpowiedzialni. Mniej myślimy o tym, co tu i teraz, a więcej o tym co tam i kiedyś. Myślimy mniej o sobie i swoich potrzebach, a więcej o innych. To jest „*agape*” – miłość pełna poświęceń, bez żądania odwzajemnienia. Pomyśl o czymś, co robisz dobrze i o tym jak rozwijasz się, aby być jeszcze lepszym. Pomyśl o osobie w Twoim życiu, która potrzebuje pomocy i wyobraź sobie, jak dajesz jej wsparcie. Potem wyobraź sobie, że wspierasz ją jeszcze bardziej, dając tyle ile się da i tak często jak to możliwe. To jest „*agape*” na podobieństwo Jezusa! To całkowite poświęcenie siebie dla innych. „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do żywota, bo miłujemy braci (...)” (1 Jana 3:14).

Naukowy punkt widzenia

Albert Einstein powiedział: „Chcę znać myśli Boga, reszta to drobiazgi.” Rozważmy to w skrajnym rozumieniu. Einstein zawarł również w swojej Teorii Względności założenie, że $E=mc^2$. Według tej teorii, istnieje związek pomiędzy energią (ciepłem, elektrycznością, światłem, itp.), a materią (ziemską, fizyczną materią z której stworzeni jesteśmy zarówno my, jak i środowisko). Założenie jest takie, że jeżeli energia zostaje wystarczająco spowolniona, może zamienić się w materię oraz odwrotnie – jeżeli materia zostanie wystarczająco rozpędzona, może zamienić się w energię.

Połączmy te myśli. Co jeżeli miłość jest energią? To możliwe. Miłość może rozpędzić serce i wpływać na decyzje. W 1 Jana 4:16 napisano: „Bóg jest miłością [agape].” Zatem jeżeli esencją Boga jest energia zwana miłością, być może Bóg spowolnił część tej energii i stworzył materię, z której jesteśmy zlepieni? I odwrotnie – jeżeli rozpędzimy naszą miłość, być może staniemy się bardziej podobni do Boga?

Weźmy pod uwagę następujące argumenty, na podstawie komentarzy Pastora Russell'a. Walka pomiędzy egoizmem i „agape” ma swoje korzenie w tym, że jesteśmy słabym materiałem do ukształtowania na podobieństwo Syna Bożego. Byliśmy „(...) dziećmi gniewu, jak i inni” (Efez. 2:3). Podobieństwo do Boga, które posiadał Adam zanim upadł, zostało utracone na przestrzeni sześciu tysięcy lat. A zatem zamiast podobieństwa do „agape”, zostaliśmy urodzeni w przewinieniu i w grzechu poczęci (Ps. 51:7). Ma to swoje konsekwencje w tym, że „agape” została prawie całkowicie wymazana z naszych charakterów, zamiast być cechą nadrzędną w naszym działaniu. To co w nas pozostało jest w dużej mierze zanieczyszczone przez egoizm i zło (Reprints 2202 i 4837).

- 1 Jana 4:12 – „(...) Jeżeli nawzajem się miłujemy [„agapao”], Bóg mieszka w nas i miłość jego [agape] doszła w nas do doskonałości.”

Podobnie jak światło zostaje złamane, kiedy przechodzi przez pryzmat w kolorową tęczę, podobnie miłość jest wyrażona w życiu gorliwego chrześcijanina. Miłość rozwija się jak tęcza w cechach charakteru. Cechy te zostały wymienione przez Apostoła Pawła.

- „Miłość jest cierpliwa, miłość jest dobrotliwa, nie zazdrości, miłość nie jest chępliwa, nie nadyma się. Nie postępuje nieprzystojnie, nie szuka swe-

go, nie unosi się, nie myśli nic złego. Nie raduje się z niesprawiedliwości, ale się raduje z prawdy” (1 Kor. 13:4-6).

- „Agape wszystko zakrywa, agape wszystkiemu wierzy, agape wszystkiego się spodziewa, agape wszystko znosi. Agape nigdy nie ustaje (...)” (1 Kor. 13:7-8).
- „Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, agape, te trzy; lecz z nich najważniejsza jest agape” (1 Kor. 13:13).

Nasze wyzwanie

Żyjemy w świecie pełnym przeciwności wobec naszej natury Nowego Stworzenia. Musimy dalej zmieniać sposób naszego myślenia (Rzym. 12:1-2) i nie dziwić się, że spadają na nas ciężkie próby (1 Piotra 4:12) podczas naszej drogi do doskonałości w „agape”.

■ „Teraz bowiem widzimy jakby przez zwierciadło i niby w zagadce, ale wówczas twarzą w twarz. Teraz poznanie moje jest cząstkowe, ale wówczas poznam tak, jak jestem poznany” (1 Kor. 13:12).

W tej chwili patrzymy na nasze odbicie „agape” i widzimy go jako zamazany obraz, jakbyśmy patrzyli w wypolerowany kawałek metalu. Wydaje nam się, że idzie nam dobrze. Jednak nadejdzie dzień, gdy staniemy twarzą w twarz z naszym wzorem, naszym Mistrzem i Panem. Wówczas poznamy tak, jak jesteśmy poznani.

Przykładem służby dla Chrześcijan jest Jezus obmywający stopy swoim uczniom (Jana 13:5-14). Kiedy skończył, powiedział do nich: „Albowiem dałem wam przykład, byście i wy czynili, jak Ja wam uczyniłem” (Jana 13:15). Nie jest to praktyka obecnego świata. Dla świata wszystko jest skupione na potrzebach jednostki. Świat podpowiada: „Ty jesteś najważniejszy!” Życie w duchu „agape” jest pełne kompromisów, poświęceń i wyrzeczeń. Miłość („agape”) nie jest euforycznym uczuciem skupionym na pięknie, uroku, czy korzyściach. Miłość („agape”) jest raczej tym, co dajemy niż tym, co otrzymujemy.

Podobnie jak brak ciepła powoduje zimno, czy brak światła powoduje ciemność, można powiedzieć, że egoizm oznacza brak miłości („agape”). „A gdy to Jezus usłyszał, rzekł do niego: Jeszcze jednego ci brak. Sprzedaj wszystko co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a potem przyjdź i naśladow mnie” (Łuk. 18:22). *cd. na okładce*

Apostoł Piotr umieszcza atrybut „agape” na liście, którą podał w rozdziale pierwszym swojego drugiego listu pomiędzy wiarą, cnotą, poznaniem, powściągliwością, wytrwaniem, pobożnością, braterstwem. „Agape” zwieńcza listę, którą św. Piotr podał w 2 Piotra 1:5-8 i wydaje się być zamykającym, kluczowym duchowym elementem. Podobnie jak apostoł Paweł uczynił to w liście do Koryntian, tak św. Piotr podkreśla, że „agape” jest najważniejsza dla kształtowania charakteru i stanowi koronę chrześcijańskiego piękna. Apostoł Piotr przekazał, że bez „agape”, wszystkie poświęcenia będą bezwartościowe w ocenie Boga. Jeżeli natomiast „agape” będzie motywem naszych działań, nasze wysiłki zostaną przyjęte poprzez Chrystusa (Reprints 2807).

To, kim jesteśmy w ocenie Boga, zależy od naszej „agape” do Niego, braci, Jego sprawy, dla świata w ogóle, a nawet dla naszych nieprzyjaciół. Nie zależy natomiast od naszej wiedzy, sławy, czy elokwencji. „Agape” powinna być dla nas zatem najważniejsza i stanowić próbę na bliskość wobec Pana (Reprints 3150:3-4).

Dowody, jakie znajdujemy w Piśmie Świętym, świadczą o tym, że „agape” jest bardzo wysoko umiejscowiona na Bożej liście naszego rozwoju. Zatem bez względu na to, czy w kilka, czy kilkanaście lat, mniej czy większym wysiłkiem, zmiana i doskonalenie naszego charakteru musi mieć miejsce. Celem ma być osiągnięcie podobieństwa *agape* naszej woli do woli Bożej.

— Mark Grillo —

gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz” (1 Moj. 2:16-17). Karą za grzech Adama był śmierć. Przekroczenie Bożego przykazania przez Adama sprowadziło tę karę nie tylko na niego samego, ale również na wszystkich jego potomków. Dlatego właśnie pomimo wszelkich wysiłków zmierzających do wydłużenia ludzkiego życia, nikt nie może uniknąć śmierci. „Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” (1 Kor. 15:22).

Co więcej, Bóg zezwolił nie tylko na śmierć, ale na przeżywanie całego procesu umierania. Miał w tym swój cel. W trakcie procesu umierania człowiek uczy się przerażających konsekwencji życia w grzechu i odosobnieniu od Niebiańskiego Ojca. Doświadczenie to nie ma jednak trwać wiecznie. Jezus oddał swe ludzkie życie w zastępstwie za Adama, aby odkupić tak Adama, jak i całe jego potomstwo (Jan. 6:51). Pomimo ofiary Jezusa, ludzie nadal doświadczają procesu umierania i giną. Jednak już w niedalekiej przyszłości każda osoba, która kiedykolwiek umarła, zostanie tu na ziemi wzbudzona ze snu śmierci.

Sposób zorganizowania życia na ziemi będzie wówczas zupełnie inny od porządku społecznego, jaki znamy dzisiaj. „Ale my oczekujemy, według obietnicy nowych niebios i nowej ziemi, w których mieszka sprawiedliwość” (2 Piotra 3:13). Apostoł nie pisał tu o nowej „planecie ziemia”, lecz o nowym porządku społecznym. Nasz świat będzie objęty kierownictwem sprawiedliwego i mądrego rządu, na czele którego będzie stał sam Chrystus. Posłuszeństwo będzie spotykać się z nagrodą, zaś skutki grzechu i śmierci będą usunięte.

Poznanie Boga napelni ziemię

Prorok Habakuk, z innego punktu widzenia opisując błogosławieństwa zmartwychwstania ludzkości, stwierdził, że w czasie tysiącletniego panowania Chrystusa poznanie chwały Pana wypełni całą ziemię (Hab. 2:14). Ludzie nie będą już więcej szukali sensu życia i śmierci. Bóg mówi: „Potem jednak przemienię ludom ich wargi na czyste, aby wszystkie mogły wzywać imienia Pana i służyć mu jednomyślnie” (Sof. 3:9). Biblia opisuje ten czas jako poranek, ponieważ będzie



to początek wielkiego oświecenia, radości i błogosławieństwa dla wszystkich ludzi na ziemi. „Wieczorem bywa płacz, ale raniem wesele” (Ps. 30:6).

Ci, którzy wnikliwie czytają Słowo Boże, rozumieją, że człowiek został stworzony z zamyśleniem obdarzenia go życiem wiecznym. Wkrótce nadjedzie czas, gdy ludzie nie będą już więcej szukali sposobów na osiągnięcie życia wiecznego. Życie takie będzie darem od Boga. Trudno sobie wyobrazić świat bez śmierci, ponieważ obecny porządek świata zawiera w sobie kłopoty, problemy, ból i nierówność. Bóg jednak obiecał, że w wyniku zmartwychwstania, warunki te zostaną wyeliminowane (Obj. 21:4).

Nie do końca zdajemy sobie sprawę z tego, czym jest siła która sprawia, że żyjemy i poruszamy się. Wszystko to jest jednak zrozumiałe dla Boga i ma On moc obdarzyć życiem wiecznym wszystkich, którzy będą postępować zgodnie z prawami królestwa Chrystusowego. Na tym właśnie polega Jego obietnica. Taki jest cel powrotu Chrystusa i ustanowienia przez niego swego ziemskiego królestwa. Wszystko to powinno nas napawać nadzieją na lepsze jutro, gdyż Bóg obiecał nam życie bez końca!

Ps. 86:1-17

1. Modlitwa. Dawidowy. Nakłoń, Panie, ucha swego! Wysłuchaj mnie, bom ubogi i nędzny!
2. Zachowaj duszę moją, bom jest pobożny! Wybaw, Boże mój, sługę swego, który ufa tobie!
 3. Zmiłuj się nade mną, Panie, Bo codziennie wołam do ciebie!
 4. Rozwesel duszę sługi swego, Bo do ciebie, Panie, duszę mą podnoszę!
5. Ty bowiem, Panie, jesteś dobry i przebaczasz, I jesteś wielce łaskawy dla wszystkich, którzy cię wzywają.
 6. Wysłuchaj, Panie, modlitwy mojej I zważ na głośne błaganie moje!
 7. W dniu mej niedoli wzywam cię, Bo mię wysłuchujesz.
 8. Nie ma równego tobie między bogami, Panie, I nie ma takiego dzieła, jak twoje.
9. Wszystkie narody, któreś Ty stworzył, Przyjdą i kłaniać się będą tobie, Panie, I wielbić imię twoje.
 10. Boś Ty wielki i czynisz cuda: Ty jedynie jesteś Bogiem.
11. Wskaż mi, Panie, drogę swoją, Bym postępował w prawdzie twojej; Spraw, by serce moje jednego tylko pragnęło, bojaźni imienia twego!
 12. Będę cię wysławiał, Panie, Boże mój, całym sercem I będę wielbił imię twoje na wieki,
 13. Ponieważ wielka jest łaska twoja dla mnie: Wybawiłeś duszę moją z głębin krainy umarłych.
 14. Boże, zuchwali powstali przeciwko mnie, A zgrają gwałtowników czyha na życie moje
I nie mają ciebie przed oczyma swymi.
15. Ty zaś, Panie, jesteś Bogiem miłosiernym i łaskawym, Nierychłym do gniewu, wielce łaskawym i wiernym.
 16. Zwróć się ku mnie i zmiłuj się nade mną! Udziel mocy swojej słudze swemu
I wybaw syna służebnicy swojej!
 17. Daj znak, że jesteś mi przychylny, Aby ci, którzy mnie nienawidzą, ujrzeni ze wstydem,
Żeś Ty, Panie, wspomógł i pocieszył mnie!

